



PORADNIK

bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

Marian Walczak	131	MIEDZYNARODOWA FEDARACJA STOWARZYSZEŃ i INSTYTUCJI BIBLIOTEKARSKICH — IFLA
Marcin Drzewiecki	135	Artykuł dyskusyjny. KSZTAŁCENIE i DOSKONALENIE ZAWODOWE BIBLIOTEKARZY SIECI BIBLIOTEK PUBLICZNYCH
Tadeusz Garbień	138	ARTYKUŁ — TRADYCYJNE i WSPÓŁCZESNE ŹRÓDŁO INFORMACJI
Jan Wróblewski	141	PIONIERZY CZYTELNICZWA NA ZIEMIACH ZACHODNICH i PÓŁNOCNYCH — Maria Przeorska
Barbara Biel	143	ZAINTERESOWANIA CZYTELNICZE UCZNIÓW KLAS V-VIII SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 W BRZESKU — 1984 r.
Franciszek Czajkowski	147	SEMINARIUM NADZIEI
Stanisława Niedziela	149	KONKURSY CZYTELNICZE W PRACY Z DZIEĆMI i MŁODZIEŻĄ NA PRZYKŁADZIE BIBLIOTEK OSWIĘCIMIA
Maria Boczar-Skurczyńska	150	KSIĄŻKA POPULARNONAUKOWA. Lekcja z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w klasie V
Hanna Adameczyk	151	HENRYK NITSCHMANN — NIEMIECKI POLONOFIL
Marzena Kornaszewska	152	NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY
Anna Patkowska Marcin Drzewiecki (J.W.)	154	WŚRÓD KSIĄŻEK
Mirosława Żmudzińska	156	WOLNE SOBOTY W BIBLIOTECE SZKOLNEJ
Grażyna Szpulak	157	KIEDY TEORIA PRZESTANIE BYĆ TYLKO TEORIĄ?

INDEKS 36959

Nakładem — Wydawnictwa „Czasopisma Wojskowe, ul. Grzybowska 77
00-950 Warszawa, tel. 20-42-85.

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska. KOLEGIUM DORADCZE: Jan Burakowski, Jadwiga Czarnecka, Zofia Dąbrowska, Elżbieta Dudzińska, Krystyna Kuźmińska, Danuta Ostaszewska, Jacek Szambelan.
REDAKTOR TECHNICZNY: Elżbieta Matusiak

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-08-47

NBP: Warszawa IV OM 1049-4040-132. Cena zł 25.—. Prenumeratura roczna: 300,— zł

Podpisano do druku i druk ukończono w lipcu 1985 r. Nakład 19 500 egz. Ark. druk. 2,00, ark. wyd. 3,00. Papier ilustr. V kl., 70 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

5
421

ROK XXXVII

MAJ

1985



Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich

MARIAN WALCZAK

W ostatnim okresie widoczny jest wzrost zainteresowania polskiego środowiska bibliotekarskiego działalnością i dorobkiem Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich (International Federation of Library Associations and Institutions) — IFLA. Dzieje się tak mimo wyraźnych przeszkód, jakie od kilku lat napotykają próby już nie tyle utrzymania na dotychczasowym poziomie bezpośredniej współpracy roboczej z bibliotekarstwem światowym, co jej podtrzymania przynajmniej w stopniu, który nie dopuści do całkowitego zerwania kontaktów, odizolowania polskiego bibliotekarstwa od światowych osiągnięć i do utraty wypracowanej przez lata pozycji. Być może wzrost zainteresowania działalnością IFLA jest właśnie czymś w rodzaju reakcji obronnej polskich bibliotekarzy, którzy widząc zagrożenie starają się uratować jak najwięcej. (red.)

Rozwój profesjonalnych organizacji bibliotekarskich nastąpił w drugiej połowie XIX w. i w pierwszych dziesięcioleciach naszego stulecia. W r. 1876 powstało Stowarzyszenie Bibliotek Amerykańskich (The American Library Association), w r. 1877 zaczęło działać angielskie Stowarzyszenie Bibliotek (The Library Association). Potem powstały stowarzyszenia bibliotekarskie na kontynencie europejskim, a także w wielu krajach pozaeuropejskich (Japonia, Filipiny, Indie, Australia, Brazylia).

Inicjatywa powołania instytucji skupiającej organizacje bibliotekarskie w skali światowej pojawiła się po raz pierwszy na Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarzy i Bibliofilów w r. 1923 w Paryżu, a następnie na podobnym kongresie w Pradze (1926). Zamierzenia te doczekały się realizacji 30 września 1927 r. w Edynburgu, gdzie został powołany organ międzynarodowej współpracy bibliotekarskiej — **Międzynarodowy Komitet Bibliotek i Bibliografii** (International Library and Bibliographical Committee). Przewodni-

czącym organizacji został Isak Collijn, dyrektor Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie. Utworzono sześć sekcji do prowadzenia prac nad jednolitą klasyfikacją, międzynarodowymi normami katalogowania, do spraw bibliografii bieżącej, kształcenia bibliotekarzy oraz rozstrzygania kwestii prawnych.

Związek Bibliotekarzy Polskich zdecydował o przystąpieniu do utworzonego Komitetu 22 kwietnia 1928 r. na swoim dorocznym zgromadzeniu.

Pierwszy Światowy Kongres Bibliotekarsko-Bibliograficzny odbył się w dniach 15—30 czerwca 1929 r. w Rzymie. Był to piąty z kolei zjazd bibliotekarzy i bibliografów o międzynarodowym zasięgu. Udział w kongresie brali przedstawiciele z ponad 80 krajów, w tym również z Polski. Wtedy też uchwalono statut organizacji oraz ustalono jej nazwę — Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy (IFLA). Organizacyjny rozrost zmuszał IFLA do zmian struktury i do wielokrotnych weryfikacji statutu. Obecna nazwa oficjalna brzmi: Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń i Instytucji Bibliotekarskich, z zachowaniem tradycyjnego skrótu IFLA.

Siedzibą Federacji jest Haga. IFLA jest niezależnym od rządów międzynarodowym stowarzyszeniem, którego celem jest rozwijanie międzynarodowych kontaktów i współpracy oraz rozwój wszystkich dziedzin działalności bibliotekarskiej.

Członkami Federacji są:

- stowarzyszenia bibliotek, bibliotekarzy, szkół bibliotekarskich, instytutów bibliograficznych i badawczych, które działają w ramach narodowych, wielonarodowych i międzynarodowych sieci służb bibliotekarskich i informacyjnych i są w jakiś sposób zaangażowane w realizację celów statutowych Federacji;

- instytucje, a więc biblioteki, szkoły bibliotekarskie, instytuty bibliograficzne i badawcze oraz instytucje wyspecjalizowane, których działalność jest przydatna dla realizacji zamierzeń IFLA;

- osoby zainteresowane współpracą międzynarodową oraz członkowie honorowi, a więc byli przewodniczący IFLA, osoby o wybitnych osiągnięciach na polu bibliotekarstwa lub o wybitnych zasługach dla Federacji.

Federacja zarządza Biuro Wykonawcze IFLA składające się z przewodniczącego Federacji, przewodniczącego Biura d.s. Zawodowych oraz 2 wiceprzewodniczących, sekretarza generalnego, skarbnika i 2 członków. Zatwierdzony w r. 1976 statut IFLA powołał do życia Biuro d.s. Zawodowych, które koordynuje pracę 8 działów, około 30 sekcji, komórek zawodowych, zebrań okrągłego stołu i grup roboczych IFLA.

Każdy z działów zajmuje się działalnością biblioteczną i jej koordynacją w odniesieniu do specyficznych typów bibliotek lub działalności biblioteczej, dla której został stworzony. Każdy dział ma swoje Biuro Koordynacyjne, własne sekcje i komórki. Wszystkie sekcje rozliczają się z pracy przed Biurem Koordynacyjnym działu, a każdą z nich kieruje Stały Komitet mianowany i wybierany na cztery lata przez członków wchodzących w skład sekcji.

Najwyższym organem Federacji jest Rada IFLA — generalne zgromadzenie, wyposażone we wszelkie uprawnienia i mogące podejmować wszelkie istotne dla Federacji decyzje i postanowienia.

Każdy z członków IFLA może być w Radzie reprezentowany przez swoich delegatów, przy czym tylko jeden delegat ma prawo głosu przy podejmowaniu decyzji. Sesje Rady odbywają się co dwa lata, lecz tak przewodniczący Federacji, jak i Biuro Wykonawcze mogą zwołać na mocy własnego postanowienia sesję nadzwyczajną dla podjęcia decyzji w sprawach o najistotniejszym znaczeniu.

Prace IFLA odbywają się według długofalowych programów, które wytyczają zasadnicze zadania wymagające rozwiązań w skali bibliotekarstwa światowego.

Pierwszy taki program został ogłoszony w r. 1963. Jego realizacja przyczyniła się do unowocześnienia i wzmocnienia struktury organizacyjnej IFLA. Tempo zmian w działalności biblioteczej w różnych krajach szybko jednak doprowadziło do dezaktualizacji nakreślonego programu. Z tych też względów w r. 1974 przewodniczący IFLA, dr H. Liebaers, powołał przy Prezydium Federacji specjalny zespół roboczy do opracowania nowego programu na kilka najbliższych lat. Program taki — na lata 1975-1980 — został poddany dyskusji i konsultacji specjalistów na posiedzeniu Rady Głównej podczas sesji w Oslo (1975), a zatwierdzony na sesji Rady w Lozannie (1976). Motywem przewodnim programu była uniwersalność Federacji jako organizacji obejmującej wszystkie kontynenty i wszystkie aktualne problemy zawodowe w możliwie szerokim kontekście. W programie zawarte były też propozycje szerszych reform organizacyjnych IFLA oraz propozycje wytycznych do zawodowej działalności. Szczególną wagę przykładano do aktywizacji członków pozaeuropejskich, głównie wywodzących się z Afryki i z Azji.

W r. 1983 prezydent IFLA ponownie powołał zespół do opracowania dla IFLA nowych zadań programowych. W propozycjach znalazły się trzy nowe programy: „Zachowanie i konserwacja zbiorów”, „Nieograniczony przepływ informacji i związane z nim problemy wymiany danych”, „Postęp bibliotekarstwa w trzecim

świecie". Należy sądzić, że programy te będą do realizacji na lata 1986-1991.

Jak podaje Stefan Kubów w artykule w „Bibliotekarzu” (1984 nr 6/7 s. 189), na koniec roku 1983 IFLA zrzeszała 1132 członków ze 120 krajów świata — wśród nich było 179 stowarzyszeń, 806 instytucji i 147 osób indywidualnych. W ostatnich latach nowymi członkami zostały stowarzyszenia bibliotekarskie Antyli, Kolumbii, Etiopii, duńskie Stowarzyszenie Bibliotek Szkolnych, cztery stowarzyszenia japońskie, Biblioteka Narodowa Karibati. Obecnie w IFLA funkcjonuje 48 stałych grup zawodowych skupiających 430 osób. Od r. 1983 prezydentem IFLA jest **Else Granheim** z Biblioteki Królewskiej w Oslo. Funkcję pierwszego wiceprezydenta pełni dyrektor Biblioteki Krajowej ze Stuttgartu, **Hans Peter Geh**, drugiego — **J. S. Soosai** z Malezji.

Od kilku lat funkcjonuje przy IFLA Komitet Zarządzający Programami, którego zadaniem jest planowanie i aktywizacja prac nad zasadniczymi programami IFLA. Organem tym kieruje doc. **Adam Wysocki** z Polski. Obecnie w realizacji są następujące programy: „Powszechna rejestracja bibliograficzna” (Universal Bibliographic Control — UBC), „Powszechna dostępność publikacji” (Universal Availability of Publications — UAP), „Międzynarodowy format MARC” (International MARC). Mają one na celu doprowadzenie do rejestracji wszystkich dokumentów publikowanych przez bibliografie narodowe, zapewnienie szybkiej i skutecznej informacji o lokalizacji potrzebnych do różnych celów publikacji, ujednoczenie norm opisu dokumentów na całym świecie.

Niewątpliwie najpoważniejszym przedsięwzięciem obliczonym na kilka lub może nawet kilkanaście lat jest powszechna rejestracja bibliograficzna. Zorganizowanie udostępniania materiałów bibliotecznych przy swobodnej ich cyrkulacji było już ideą pierwszych założycieli Federacji. Temat ten stał się hasłem sesji Rady w Grenoble (1973). Najważniejszą korzyścią, której można się spodziewać po powszechnej rejestracji bibliograficznej, jest szeroki dostęp do całej zarejestrowanej produkcji wydawniczej. Zagadnieniem tym zajmują się Międzynarodowe Biuro UBC działające przy Prezydium IFLA. Sprawy powszechnej rejestracji bibliograficznej są przedmiotem prac dwu komisji: Bibliograficznej i Katalogowania.

IFLA dąży do stworzenia systemu nieskrepowanego przepływu informacji i swobodnego, ogólnoświatowego dostępu do wszelkich dokumentów. W tym celu zamierza się stworzyć w każdym kraju centra narodowe skupiające pełny komplet wydawnictw, łącznie z literaturą, która nie jest rozpowszechniana kanałami handlowymi. Gromadzeniem, rejestracją i

konserwacją materiałów mają się zajmować biblioteki narodowe. Federacja planuje zorganizowanie światowej sieci ośrodków wymiany wydawnictw i wypożyczeń międzybibliotecznych; korzystać one będą z fotokopii, mikrofilmów i innych materiałów wtórnych.

W IFLA od lat pracuje się także nad doprowadzeniem do równowagi w poziomie kwalifikacji bibliotekarzy w różnych krajach, do wyrównania poziomu wstępujących do zawodu i określenia statusu społecznego bibliotekarza. Prace IFLA obejmują także opracowanie norm i ujednoczenie terminologii. Ma to doprowadzić do powszechnej, międzynarodowej czytelności planów i sprawozdań bibliotek.

Realizowany obecnie program Federacji, przyjęty na lata 1981-1985 a opracowany przez Biuro d.s. Zawodowych IFLA, stawia przed bibliotekarstwem światowym następujące cele i zadania: rozszerzenie międzynarodowego porozumienia, współpracy, badań i rozwoju we wszystkich dziedzinach działalności bibliotecznej, wspieranie idei ustawicznego kształcenia bibliotekarzy, pełną wymianę doświadczeń między stowarzyszeniami.

Realizując zadania IFLA stale współpracuje z UNESCO, Międzynarodową Federacją Dokumentalistów (FID), Międzynarodową Radą Archiwistów (ICA), Międzynarodową Organizacją Standaryzacji (ISO) i szeregiem innych organizacji międzynarodowych związanych z działalnością rozbudowaną działalność czerpie IFLA ze składek członkowskich, z subsydiów UNESCO i z Kanadyjskiej Międzynarodowej Agencji Rozwoju.

Odzwierciedleniem poczynań IFLA w skali światowej są sesje odbywające się w różnych krajach i poświęcone istotnym problemom, którymi w danym czasie zajmuje się Federacja. Wybór tematyki sesji nie jest przypadkowy — wiąże się najczęściej z aktualnymi problemami i potrzebami pojawiającymi się w skali międzynarodowej w środowisku bibliotekarskim.

Od r. 1965, tj. od 31 sesji, wprowadzono hasła-tematy, które w skrótovej formie ujmują całość problematyki przewidzianej na doroczne spotkanie międzynarodowego aktywu bibliotekarskiego. Obradował on na kolejnych sesjach nad szerokim wachlarzem zagadnień bibliotekarstwa, jego organizacji, planowania i rozwoju, informacji, czytelnictwa, badań bibliotekoznawczych i kształcenia kadr, udziału stowarzyszeń bibliotekarskich w stymulowaniu rozwoju bibliotek, zastosowania nowoczesnej techniki w procesach bibliotecznych. Idea naczelną, jaka przysięwca Federacji, jest zjednoczenie wysiłków bibliotekarzy świata wokół tworzenia systemów, które zapewniłyby powszechną dostępność publikacji.

W ciągu ostatnich 20 lat najwięcej sesji odbyło się w Europie, w tym również w krajach socjalistycznych (Moskwa, Budapeszt, Štrbské Pleso); w r. 1980 sesja w Manilli zainicjowano organizowanie międzynarodowych spotkań bibliotekarzy także w krajach rozwijających się.

Odrebnym zagadnieniem są publikacje IFLA ogłaszane we własnych wydawnictwach w językach: angielskim, francuskim, włoskim, niemieckim, hiszpańskim i rosyjskim. Materiały informacyjne o działalności IFLA oraz o stowarzyszeniach członkowskich były publikowane w „Actes du Conseil de la FIAB” wydawanych w Hadze w latach 1929-1968.

Od r. 1969 ukazuje się rocznik „IFLA Annual” zawierający protokoły z obrad Rady Głównej, sprawozdania z prac poszczególnych działów, materiały robocze i informacje o własnych publikacjach.

W r. 1962 zaczął wychodzić parostronicowy „IFLA News Bulletin” ukazujący się nieregularnie w wersji francuskiej i angielskiej. Publikowane w nim są bieżące informacje o najważniejszych sprawach i wydarzeniach w życiu IFLA.

Od r. 1975 ukazuje się „IFLA Journal” zawierający artykuły z zakresu bibliotekoznawstwa, referaty z posiedzeń sesji i komisji oraz informacje bieżące o konferencjach oraz różnych ciekawszych wydarzeniach i przedsięwzięciach.

Informatorem o władzach, członkach, pracach i wydawnictwach Federacji jest rocznik „IFLA Directory” ukazujący się od r. 1972. Różnorodną tematykę bibliotekoznawczą prezentuje kwartalnik „Libri”, który prowadzi stałą kronikę Federacji „Communicationes”. Poszczególne sesje i komisje redagują biuletyny specjalistyczne, np. „Inspel” („International Journal of Special Libraries”), poświęcony bibliotekom specjalnym, nowym czasopismom i organizacjom bibliotekarskim.

Z publikacji książkowych do ciekawszych należą:

National library buildings. Proceedings of the Colloquium held in Rome, 3-6 september 1973. Ed. by Anthony Thompson. Pullach münchen 1977.

National and international library planning. Ed. by Robert Vosper and Leone I. Newkirk. München 1976,

The organization of the library profession. Ed. by A. M. Chaplin. München 1976,

Reading in the changing world. Ed. by Foster E. Nohrhardt. München 1976.

W serii „IFLA Publications” w r. 1983 ukazało się pięć tomów zawierających materiały dotyczące urzędzenia wewnątrz bibliotecznych, zagadnień uniwersalnej dostępności publikacji, praw autorskich, obsługi bibliotecznej dzieci w świecie.

W serii „IFLA Professional Reports” wyszedł przewodnik dla bibliotek szpitalnych oraz poradnik w zakresie doboru książek dla upośledzonych umysłowo.

IFLA jest dziś ważną organizacją służącą dobrze sprawom działalności bibliotecznej i informacyjnej w świecie. Szczególnie zasługi położyła ta organizacja w niesieniu pomocy krajom rozwijającym się. Jest to jednak już zupełnie oddzielne, szerokie zagadnienie.

Ważne wydaje się to, że dzięki działalności IFLA kilka tysięcy najbardziej oddanych, aktywnych bibliotekarzy świata spotyka się od lat przy wspólnym stole obrad, aby rozważać najistotniejsze kwestie życia bibliotekarskiego, aby wzajemnie się poznawać, nawiązywać kontakty, a w rezultacie organizować w skali całego globu ziemskiego działalność informacyjną służącą rozwojowi humanistycznych wartości w życiu ludzi różnych krajów, różnych kultur i pokojowi na świecie.

SESJE RADY IFLA W LATACH 1965-1984

- 1965 — **31, Helsinki** — Rok 1965 — rokiem współpracy międzynarodowej. Międzynarodowe i językowe aspekty służby bibliotecznej.
- 1966 — **32, Haga** — Biblioteki a dokumentacja.
- 1967 — **33, Toronto** — Działalność bibliotek w krajach o rozległych przestrzeniach.
- 1968 — **34, Frankfurt n. Menem** — Książki i biblioteki w społeczeństwie przemysłowym.
- 1969 — **35, Kopenhaga** — Kształcenie bibliotekarzy i badania w zakresie bibliotekoznawstwa.
- 1970 — **36, Moskwa** — Biblioteki jako instytucje oświatowe (temat wiązał się z programem Roku Oświatowego, realizowanym pod patronatem UNESCO).
- 1971 — **37, Liverpool** — Organizacja zawodu bibliotekarskiego.
- 1972 — **38, Budapeszt** — Czytelnictwo w zmieniającym się świecie.

- 1973 — 39, **Grenoble** — Powszechna rejestracja bibliograficzna.
- 1974 — 40, **Waszyngton** — Narodowe i międzynarodowe planowanie bibliotek.
- 1975 — 41, **Oslo** — Przyszłość międzynarodowej współpracy bibliotecznej.
- 1976 — 42, **Lozanna** — Sesja poświęcona nowemu statutowi oraz zmianom w strukturze IFLA.
- 1977 — 43, **Bruksela**, Światowy Kongres Bibliotekarzy w 50-lecie IFLA — Jeden świat informacji, kultury i nauczania.
- 1978 — 44, **Štrbské Pleso** — Powszechna dostępność publikacji.
- 1979 — 45, **Kopenhaga** — Ustawodawstwo biblioteczne.
- 1980 — 46, **Manilla** — Rozwój systemów bibliotecznych i informacyjnych. Ogólna wymiana informacji dla bliższego porozumienia między narodami.
- 1981 — 47, **Lipsk** — Bibliotekarskie instytucje narodowe i organizacje zawodowe.
- 1982 — 48, **Montreal** — Sieci biblioteczne.
- 1983 — 49, **Monachium** — Biblioteki w społeczeństwie technologicznym.
- 1984 — 50, **Nairobi** — Usługi biblioteczne i informacyjne podstawą rozwoju państwa.

BIBLIOGRAFIA

Biblioteki w świecie. Długofalowy plan działalności Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarzy. Przeł. z ang. Krystyna Pięnkowska, Krystyna Bielska. Przewod. do wyd. pol. Helena Więckowska. Warszawa: Stow. Bibl. Pol. 1966, 74 s.

(Więckowska Helena). *Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarzy.* W: *Encyklopedia wiedzy o książce.* Wrocław 1971, s. 1532-1533.

Więckowska Helena. *Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich w międzynarodowym ruchu bibliotekarskim 1945-1970.* „Rocznik Biblioteki Narodowej” 1971 s. 520-552.

Kubów Stefan. *Z działalności IFLA w 1983.* „Bibliotekarz” 1984 nr 6/7 s. 189-190.

Szponik Elżbieta. *Międzynarodowa Federacja Stowarzyszeń Bibliotekarskich — działalność współczesna.* Praca dyplomowa pod kierunkiem dr. M. Walczaka (POKB Jarocin — maszynopis 1983).

Barabasz Ewa. *IFLA — historia i współczesność.* Praca dyplomowa napisana pod kierunkiem dr. M. Walczaka (POKB Jarocin — maszynopis 1983).

Artykuł dyskusyjny

Kształcenie i doskonalenie zawodowe bibliotekarzy sieci bibliotek publicznych

Wybrane zagadnienia

MARCIN DRZEWIECKI

Poniższy szkic jest próbą przedstawienia głównych problemów kształcenia i doskonalenia bibliotekarzy sieci bibliotek publicznych. Zasadnicze tezy artykułu prezentują stanowisko autora. Redakcja oczekuje innych wypowiedzi związanych z tym tematem.

Wszelkie rozważania na temat kształcenia i doskonalenia zawodowego czynnych ludzi w jakiegokolwiek

dziedzinie życia powinny mieć charakter systemowy, tzn. być omawiane w ścisłej korelacji z głównymi problemami nurtującymi daną grupę zawodową, a szerzej — dany zawód.

Tylko takie ujęcie może zapewnić konkretność rozważań, ich sens a także wyciąganie właściwych wniosków.

Przy omawianiu powyższego tematu byłoby rzeczą niemożliwą i szkodliwą dla sprawy abstrahowanie od zagadnień merytorycznych i organizacyjnych bibliotekarstwa polskiego. Stan bibliotekarstwa im-

plikuje bowiem bezpośrednio potrzeby w zakresie kształcenia i doskonalenia kadry bibliotekarskiej.

W niniejszym artykule, który traktuję jako początek dyskusji, ustosunkuję się do czterech podstawowych zagadnień; są nimi:

● cel, sens kształcenia i doskonalenia zawodowego bibliotekarza,

● personel biblioteczny wobec kształcenia i doskonalenia zawodowego,

● ośrodki kształcące i doskonalące bibliotekarzy,

● formy, metody kształcenia i doskonalenia.

Nawiązując do wcześniejszych ustaleń metodologicznych, przy omawianiu wymienionych problemów będę wskazywał na tzw. otoczenie systemowe, czyli na wszystkie te elementy współczesnego bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa, które oddziałują bezpośrednio na problem kształcenia i doskonalenia zawodowego.

CEL, SENS KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA ZAWODOWEGO BIBLIOTEKARZY

System kształcenia bibliotekarzy w Polsce był już, i to nie raz, poddawany krytyce. Na zagadnienie to należy spojrzeć w aspekcie kształcenia na poziomie wyższym i średnim. Programy kształcenia na poziomie wyższym są zróżnicowane (to bardzo dobrze) — ich autorstwem bowiem jest dzisiaj w gestii szkół wyższych. Kształcimy przyszłych magistrów bibliotekoznawstwa w uniwersytetach i szkołach pedagogicznych; w tych pierwszych — do bibliotek różnych typów, w tych drugich — głównie do bibliotek szkolnych i pedagogicznych (przynajmniej takie było założenie przy powoływaniu zakładów bibliotekoznawstwa w strukturze WSP).

Niestety życie zweryfikowało te założenia. Zdaję sobie sprawę z tego, że narządem się własnemu środowisku zawodowemu, ale twierdzę (i to nie po raz pierwszy), że zarówno uniwersytety, jak i wyższe szkoły pedagogiczne uprawiają w dziedzinie bibliotekoznawstwa swoisty „wszystkoizm”, czyli osobliwe połączenie bibliologii, literatury, historii, informatyki, a czasami dyscyplin innych, bardzo odległych. Przyczyną tkwiącą nie tylko w sporze „co jest przedmiotem tej dyscypliny?”, tzn. książka czy biblioteka, ale także w przygotowaniu merytorycznym kadry nauczającej. Nie wchodząc zbyt głęboko w te rozważania, jasno widzę brak ośrodków, które by przygotowywały kadre kierowniczą dla bibliotek publicznych. Organizacja, kierowanie, zarządzanie, finansowanie, administrowanie bibliotekami — to marginalia naszej dydaktyki bibliotekoznawczej na poziomie wyższym. Nadal dominuje „recepta literatury pięknej wśród rzemieślników na północy War-

szawy w latach osiemdziesiątych XIX wieku”¹.

Kształcenie bibliotekarzy¹ na poziomie średnim — musimy w końcu autorytatywnie przedstawić potrzeby, które powinny być głównym wyznacznikiem działań na tym polu. Resort kultury i sztuki jako decydujący organizacyjny oraz placówki naukowo-badawcze (które mimo wszystko powinny być decydującym merytorycznym) są winne odpowiedzi na następujące pytania:

● jakie są realne potrzeby kadrowe w bibliotekach publicznych do końca tego stulecia?

● czy doczekamy się systemu szkolnictwa dla bibliotekarzy? — mam tu na myśli szkolnictwo średnie stacjonarne.

Zbyt pochopnie zlikwidowano licea bibliotekarskie. Kształcenie młodzieży po maturze w Państwowych Studiach Kulturalno-Oświatowych i Bibliotekarskich na poziomie średnio-półwyższym nie może być koncepcją jedyną — mogło być uzasadnione w przypadku wprowadzenia powszechnej dziesięciolatki, po której dopiero miało się zdobywać zawód. Nie sądzę też, aby Policealne Studium Zawodowe w ramach Centrum Kształcenia Ustawicznego Bibliotekarzy mogło w pełni rozwiązać ten problem. Wnioskuje o reaktywowanie liceów bibliotekarskich — dla dobra naszego zawodu. Trzeba stworzyć możliwość dopływu lepszej (w sensie motywacji wyboru kierunku kształcenia) kadry technicznej do bibliotek. Niestety PSKOiB są swoistą „przechowalnią” młodzieży, która nie dostawała się na studia.

Doskonalenie zawodowe jest zjawiskiem powszechnym, z prognozą jego pogłębiania się. Dotyczy ono wszystkich grup zawodowych, rozumianych bardzo szeroko. Wybitny francuski ekspert oświatowy, Jean Thomas, krótko i jasno charakteryzuje proces doskonalenia:

Potrzeba okresowego doskonalenia, zrodzona przez wymagania związane z zastępowaniem nauki i techniki w przemyśle, szybko objęła wszystkie zawody, medycynę na równi z administracją publiczną, nauczanie jak i zarządzanie, rolnictwo i handel; nawet kler nie pozostał poza zasięgiem tych wymagań². A więc proces systematycznego aktualizowania wiedzy i umiejętności obejmuje wszystkie niemal grupy czynne zawodowo. Doskonalenie zawodowe, które przedłuża kształcenie i pomaga ludziom w sprośnianiu wymaganiom stawianym przez bieżące potrzeby zawodu, otwiera przed bibliotekarzami drogi indywidualnego rozwoju — a więc realizuje podstawową zasadę edukacji permanentnej.

¹ Problem badawczy sformułowany przez autora.

² J. Thomas: *Edukacyjne problemy współczesnego świata*. Warszawa 1980, s. 119.

Jest sprawą oczywistą, że doskonalenie zawodowe powinno być prowadzone zarówno dla tych z wykształceniem średnim, jak i dla tych z wykształceniem wyższym. Wymaga to różnicowanych form i metod; odpowiedzialnymi w tym zakresie są resorty nauki i kultury.

System doskonalenia zawodowego bibliotekarzy powinien mieć charakter obligatoryjny, co w żadnym przypadku nie może oznaczać przymusu administracyjnego. Charakter obligatoryjny oznacza ściśle powiązanie doskonalenia zawodowego z pragmatyką służbową. Objęcie określonej funkcji, stanowiska w bibliotece powinno być uzależnione wyłącznie od kwalifikacji. A więc ukończenie danego kursu powinno przynosić pracownikowi wymierne korzyści. Stosując tę zasadę zdobędziemy motywację dla wszelkiego doskonalenia zawodowego.

Postuluje, aby resort kultury wraz z SBP ustalił obowiązującą siatkę stanowisk określając, jakie kwalifikacje są niezbędne, aby dane stanowisko móc objąć.

PERSONEL BIBLIOTECZNY WOBEC KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA ZAWODOWEGO

Planując system kształcenia jak i doskonalenia zawodowego musimy jasno określić potrzeby zatrudnionej kadry bibliotekarskiej. Z danych Instytutu Książki i Czytelnictwa BN³ z r. 1976 wynika, że na 16 014 pełno- i niepełnozatrudnionych w bibliotekach publicznych około 30% to niepełnozatrudnieni; z tej grupy tylko 10% miało średnie wykształcenie bibliotekarskie. Bibliotekarzy pełnozatrudnionych w sieci notowano w r. 1976 — 11 319. Spośród nich średnie wykształcenie bibliotekarskie miało 44,6%, około 38% zatrudnionych nie miało w ogóle przygotowania zawodowego. Stan kwalifikacji bibliotekarzy wiejskich był wysoce niezadawalający. Prawie połowa zatrudnionych na wsi nie ma żadnych kwalifikacji zawodowych.

Z wymienionych faktów musimy wyciągnąć wnioski dotyczące doskonalenia zawodowego:

- konieczność doskonalenia ma swoje uzasadnienie w strukturze wykształcenia zatrudnionych,

- doskonaleniem trzeba objąć około 50% zatrudnionej kadry bibliotek wiejskich,

- Podstawy do ilościowego planowania doskonalenia nie mogą stanowić tylko potrzeby bibliotek publicznych. Na sprawę należy spojrzeć szeroko, ponadresortowo. Tak jak kształcenie bibliotekarzy nie może być ograniczone (w sensie przygotowywania kadr) do jednego resortu, tak

i doskonalenie powinno opierać się na programach elastycznych, aby można było zatrudniać pracownika zgodnie z potrzebą chwili.

OSRODKI KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA BIBLIOTEKARZY

Środki uniwersyteckie oraz wyższe szkoły pedagogiczne kształcące bibliotekarzy na poziomie wyższym wymagają szerszego potraktowania, które nie jest głównym tematem niniejszego artykułu. Sprawą, którą szerzej chciałbym się tu zająć, są ośrodki prowadzące doskonalenie i dokształcanie w tym zawodzie. Instytucje doskonalące i dokształcające widzę w strukturze dwustopniowej: ogólnopolskiej i regionalnej.
Szczebel ogólnopolski

Jest dla mnie sprawą oczywistą, że funkcję ogólnopolską w zakresie dokształcania i doskonalenia kadr dla bibliotek publicznych powinno pełnić Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy (CUKB) w Warszawie. CUKB jako centrum dydaktyczne ma do spełnienia wiele zadań o charakterze merytorycznym i organizacyjnym — wymaga to jednak pewnych reorganizacji wewnętrznych ośrodka, a przede wszystkim wzmocnienia materialnego i kadrowego. Wszak powinna to być placówka nie tylko organizująca i koordynująca w skali kraju kształcenie (na poziomie średnim), dokształcanie i doskonalenie, ale także — co stanowczo tu podkreślę — CUKB powinno być odpowiedzialne za programy i realizację dydaktyki bibliotecznej, a więc za jej efektywność, aktualność, przydatność, za realizowane metody i formy dydaktyczne.

Występuję stanowczo przeciw izolacjonizmowi, który nie jest obcy obecnej działalności CUKB. Nie jest on wprawdzie wynikiem polityki tej placówki (a raczej przeciwnie, CUKB nawiązuje współpracę z innymi placówkami kształcenia, np. na poziomie wyższym z Uniwersytem Warszawskim), ale jest wynikiem dezintegracji polskiego środowiska bibliotekarzy. Konieczna jest międzyresortowa współpraca w tym zakresie.

Należy bezwzględnie nadać Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich prawo prowadzenia dokształcania i doskonalenia zawodowego bibliotekarzy, kończącego się egzaminem upoważniającym do zajmowania określonych stanowisk w zawodzie. SBP, w porozumieniu oczywiście z CUKB, powinno prowadzić rejestr bibliotekarzy wykwalifikowanych, którzy powinni mieć pierwszeństwo w awansie na stanowiska kierownicze. Byby to realny wkład SBP w walce z przypadkowymi kierownikami bibliotek, co jest zjawiskiem w Polsce nie tak rzadkim.

³ J. Kołodziejska: *Biblioteki publiczne po reformie administracyjnej kraju*. Warszawa 1980.

Szczebel regionalny

Istytucje na tym szczeblu też realizują doskonalenie i dokształcanie. Filiami CUKB są przede wszystkim wybrane wojewódzkie biblioteki publiczne o rozbudowanych działach instrukcyjno-metodycznych. WBP będące filiami CUKB powinny spełniać dwa podstawowe warunki:

- ich struktura organizacyjna, funkcje i zadania oraz stosowane metody pracy powinny odpowiadać najnowszym tendencjom,
- zatrudniona w nich kadra powinna być na tyle przygotowana zawodowo i dydaktycznie, aby móc realizować zajęcia dokształcające i doskonalące.

Wybór filii CUKB powinien uwzględnić całą tzw. infrastrukturę kulturalną regionu, a więc istnienie szkół wyższych, bibliotek naukowych, ośrodków informacji.

FORMY, METODY KSZTAŁCENIA I DOSKONALENIA

Elementami, które w dużej mierze decydują o efektywności kształcenia i doskonalenia, są stosowane w tych procesach formy i metody dydak-

tyczne. Doskonalenie i dokształcanie w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej musi czerpać z podstaw naukowych tej dyscypliny. Dobór kadry nauczającej powinien być rzetelny; kwalifikacje merytoryczne muszą obowiązkowo „współgrać” z kwalifikacjami dydaktycznymi. Kadry nauczającej należy stworzyć możliwości (traktowane w tym przypadku obligatoryjnie) ciągłej renowacji wiedzy na poziomie podyplomowym. Formy i metody kształcenia muszą być zróżnicowane zależnie od charakteru kursu, rodzaju biblioteki, warunków jej pracy, czasu trwania szkolenia itp. Należy w miarę możliwości odchodzić od nauczania masowego, tzn. grupowego (klasowo-lekcyjnego), na rzecz zajęć w małych seminaryjno-tematycznych grupach aż do form indywidualnych włącznie.

W procesie doskonalenia i dokształcania stosunkowo łatwo i ekonomicznie można stosować formę indywidualizacji nauczania. Przywarsztatowe pogłębianie wiadomości w różnych bibliotekach (nie powinny istnieć „przeszkody” terytorialne czy resortowe) jest możliwe do realizacji nawet w obecnej, trudnej ekonomicznej sytuacji.

Artykuł — tradycyjne i współczesne źródło informacji

TADEUSZ GARBIEŃ

Artykuł (z łac. *articulus* = członek, wstęp (ang. — *article, paper*, fr. — *article*, niem. — *Artikel*, ros. — *statja*) to publikacja prasowa wyrażająca stanowisko autora lub redakcji wobec istotnych problemów oraz zjawisk społecznych, to również podstawowy sposób wyrażania opinii publicznej.

Oto różne definicje artykułu:

— niewielka praca publicystyczna, literacka lub naukowa umieszczona w czasopiśmie, zbiorze,

— wypowiedź publicystyczna na aktualne w danym momencie tematy polityczne, społeczne, kulturalne, naukowo-techniczne, w której wywód podporządkowany jest sformułowanemu wyraźnie tezom,

— niewielka praca publicystyczna, literacka lub naukowa zamieszczona w czasopiśmie, encyklopedii, słowniku itd.

— niewielka ogłoszona drukiem praca publicystyczna, literacka lub naukowa zamknięta się na kilku lub kilkunastu stronach maszynopisu, zbudowana na zasa-

dzie schematu: teza — argumenty — wnioski.

Powstanie artykułu było następstwem ukształtowania się społecznego zapotrzebowania na systematyczną informację o aktualnych wydarzeniach.

Już w w. XVI wydawano rękopiśmienne awizy — gazety z krótkimi artykułami — oraz druki ulotne, tzw. nowiny.

W Polsce pierwsze czasopismo — „Mercuriusz Polski Ordynaryjny”, zamieszczające szereg artykułów z życia społeczeństwa ukazało się 3 I 1661 r. Większość artykułów miała formę listów wyrażających określony punkt widzenia, często fingowany przez autora.

Terminu „artykuł” w odniesieniu do prasy zaczęto w oficjalnych dokumentach używać w początkach XVIII w. Pojęcie to pomimo tak bogatych tradycji nie jest do dziś dostatecznie sprecyzowane, zdarza się nawet słyszeć niekiedy, że artyku-

tem jest materiał, który nie stanowi innego gatunku publicystycznego.

Badania historii prasy w Polsce sięgają XVIII w. — w r. 1794 w „Piśmie Periodycznym Korespondenta” zamieszczono artykuł pt. *Co to są pisma periodyczne*. W przeszło pół wieku później w artykule *Pogląd na dziennikarstwo w Galicji od roku 1816—1848* postawiono po raz pierwszy tezę, że twórczość dziennikarska jest częścią literatury.

Współcześnie do podstawowych wyróżników gatunkowych tej formy należy m.in. uogólniająca i problemowa metoda prezentacji faktów.

Artykuł jako składnik, materiał źródłowy prasy jest kategorią dynamiczną. Jego ewolucja zależy od dwóch podstawowych czynników:

- całokształtu warunków społeczno-politycznych, w których występuje,
- techniki którą stosuje.

A rtykuł prasowy różni się od artykułu naukowego mniej lub bardziej widoczną tendencyjnością aktualnością i pragmatyczną orientacją, a także wykorzystaniem środków emocjonalnego oddziaływania na poglądy i postawy odbiorców.

PODZIAŁ ARTYKUŁÓW

Artykuły zamieszczane w czasopismach naukowo-technicznych z zakresu teorii i techniki działalności informacyjnej można artykuły dzielić na:

- artykuły w czasopismach naukowych i technicznych poświęcone zagadnieniom informacji naukowej jako samodzielnej dyscyplinie,
- artykuły poświęcone zagadnieniom informacji naukowej w określonej dziedzinie wiedzy.

Zgodnie z zaleceniami „Kodeksu dobrych obyczajów publikacji naukowych” — artykuły dzielimy na:

- prace naukowe oryginalne, pozwalające pracownikom naukowym bez korzystania z innych źródeł wykonać to samo doświadczenie, które przeprowadził autor publikacji,
- komunikaty informacyjne, które zawierają elementy nowości naukowych i technicznych,
- referaty poglądowe (relacje z badań)
- nie zawierają nowej informacji naukowej, lecz przytaczają przeanalizowane i ocenione wiadomości już opublikowane.

Wady i zalety artykułu łączy się z wadami i zaletami czasopisma, gdyż bez artykułu nie można mówić o czasopiśmie. Jedną z większych wad czasopisma jest rozproszenie informacji. W związku z tym w r. 1959 na zorganizowanej przez Londyńskie Towarzystwo Królewskie konferencji poświęconej informacji znany fizyk angielski, John Desmond Bernal, przed-

stawił plan reorganizacji publikowania czasopism naukowych. Zaproponował zamiast czasopism stworzenie ograniczonej liczby wyspecjalizowanych ośrodków informacyjno-analitycznych, początkowo w skali krajowej, a następnie w skali międzynarodowej. Wszystkie artykuły miały być — zgodnie z tą koncepcją — przesyłane do ośrodków, publikowane w przeglądach dokumentacyjnych w formie skrótów, a pełne teksty — przesyłane czytelnikom na żądanie.

METODA PISANIA ARTYKUŁÓW

Potencjalny autor chcąc napisać artykuł powinien najpierw zgromadzić materiały. Mogą nimi być artykuły o pokrewnej tematyce, wypowiedzi potoczne, ilustracje, wycinki etc. Im większa ilość materiałów pomocniczych, tym większa szansa na ciekawą publikację.

Etap wstępny kończy się przygotowaniem planu, który cechować się powinien czytelnością i logiką.

Kolejną czynność to określenie konstrukcji artykułu, ustalenie jego rozmiaru oraz przemyślenie układu poszczególnych części.

Niezwykle istotne przy redakcji całości jest wymyślenie tytułu, który by — używając słowa Z. Łakomskiego — stanowił „puentę wypowiedzi podaną w atrakcyjnej formie” — oddawał główną myśl autora, zachęcał do czytania, był krótki, dynamiczny, atrakcyjny, dramatyczny, aluzyjny, plastyczny, zrozumiały. Tytuł powinien być jak suknia kobiety: zachęcać, lecz nie pokazywać zbyt dużo.

Zakończenie artykułu zawiera zazwyczaj wnioski, streszczenie, podsumowanie lub ukazuje czytelnikowi perspektywę rozwiązania opisanych zdarzeń czy procesów.

Poczytność artykułu uzależniona bywa nie tylko od treści, lecz i od formy. Akapity, przenośnie, porównania wpływają na atrakcyjność monotonnej nieraz publikacji.

Dużą wagę stylisci przywiązują do sposobu rozpoczęcia artykułu — od wstępu może zależeć, czy czytelnik dobrnie do końca tekstu.

- Monotonii stylu uniknie się stosując:
 - akapity i zdania różnej długości,
 - zdania o różnej budowie,
 - figury stylistyczne,
 - wyrazy możliwie precyzyjnie określające osoby, przedmioty, czynności.

Język artykułu powinien odpowiadać poziomowi czytelników, dla których się pisze. W tekście błędem jest wszystko, co jest nieskuteczne, zaś formy niepoprawne obniżają skuteczność wypowiedzi. By ją uzyskać, należy tak skonstruować wiadomości, aby odpowiadały na pytania:

kto?, co?, gdzie? kiedy? jak? dlaczego?
z jakim skutkiem?

Skuteczność informowania jest większa, gdy na początku wiadomości umieszczone są najważniejsze jej elementy, zgodnie z zasadą „odwróconej piramidy”. Polega ona na tym, że dzieląc odwróconą piramidę podstawą do góry na poziome równoległe pasy uzyskamy jakby graficzny model efektywnego artykułu. Długość każdego pasa odpowiadać będzie ważności kolejnych akapitów lub zdań, wskaże też malejącą percepcję treści w końcowych fragmentach artykułu. Górny wycinek piramidy odpowiada najważniejszemu, bo zawierającemu najistotniejsze elementy informacyjne, zdaniu lub akapitowi, nazywanemu z angielskiego „lid” (wieko, pokrywa).

Spśród wielu wymogów formalnych określonych przez redakcję do najczęściej spotykanych można zaliczyć następujące:

- przed przystąpieniem do pisania artykułu należy z redakcją uzgodnić temat, objętość oraz termin złożenia pracy (nie publikowanej jeszcze nigdzie),
- maszynopis sporządza się w 2 egzemplarzach na papierze maszynowym białym, formatu A4,
- na jednej stronie maszynopisu powinno być maksimum 30 wierszy po 60 znaków, między wierszami podwójny odstęp, z lewej strony margines 4-5 cm, z prawej 1 cm,
- nie należy stosować podkreśleń w tekście, jedynym wyróżnieniem jest spajowanie (pisanie drukiem rozstrzelono-

nym) zdań lub słów,
— poprawki wpisuje się nad zdaniem lub wyrazem napisanym błędnie, margines zarezerwowany jest dla redakcji.

Przed oddaniem maszynopisu artykułu do opublikowania należy go jeszcze trzy razy przeczytać. Przy pierwszym czytaniu trzeba skupić uwagę na treści wypowiedzi, na logicznym związku między akapitami i zdaniami, sprawdzić daty, liczby itp. Czytając drugi raz należy ocenić warstwę stylistyczno-językową artykułu, formę zdań, stopień ich zróżnicowania, wartość przenośni i porównań, związki między wyrazami, celowość użycia każdego wyrazu. Czytając po raz trzeci należy wychwycić ewentualne błędy ortograficzne, maszynowe.

Każdy artykuł przed opublikowaniem ma co najmniej trzech czytelników. Pierwszym jest osoba decydująca o druku, drugą — redaktor, trzecią — korektor. Maszynopisy artykułów, które nie zostały zakwalifikowane do druku, nie są zwracane autorom.

C.P. Burne opierając się na ewidencji bardzo starannie i dokładnie przeprowadzonej przez Oddział Nauki i Techniki Biblioteki Kongresu dla (amerykańskiej) Narodowej Federacji Nauk ustalił, że w r. 1962 wydrukowano na świecie 2 mln artykułów w 30 tys. czasopism technicznych. Dane UNESCO informują, że artykuły w czasopismach naukowo-technicznych najczęściej ukazują się w języku angielskim, następnie rosyjskim, niemieckim i francuskim.

SPROSTOWANIE

Do dwóch pierwszych tegorocznych numerów „Poradnika” zakradło się kilka błędów.

● W „Poradniku” nr 1/85 w zestawieniu bibliograficznym *W niewoli. Dzieje Polski w powieści* cz II na s. 28 opis 4 od dołu w prawej kolumnie powinien mieć następującą treść:

STRUMPH-WOJTKIEWICZ STANISŁAW. *Czachowski i inni*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1973, — 260 s.: 1 tabl.

Opowieść o wybitnym dowódcy partyzanckim z okresu powstania styczniowego, Dionizym Czachowskiem.

● W tym samym materiale na s. 29 (2 opis od góry w prawej kolumnie) błędnie napisano nazwisko autora. Powinno być **Swieżawski**.

● W „Poradniku” 2/85 (s. 63) pominięto nazwisko **Longiny Słowik**, autorki cyklu *W niewoli. Dzieje Polski w powieści*.

Serdecznie przepraszamy

Pionierzy czytelnictwa, na ziemiach Zachodnich i Północnych

Maria Przeorska

Urodziła się 24 grudnia 1927 r. w Dawidowie k. Lwowa jako córka Adama i Stefanii Gulewiczów. Ojciec pracował w Zarządzie Miejskim m. Lwowa. Do szkoły powszechnej uczęszczała w Dawidowie, od r. 1942 mieszkała we Lwowie, gdzie uczyła się w Szkole Handlowej, a po wyzwoleniu tego miasta — w ogólnokształcącej szkole dziesięcioletniej. W r. 1946 wyjechała w drodze repatriacji na Ziemię Odzyskane. Tam przez rok kontynuowała naukę w szkole średniej; w czerwcu 1947 r. zdała maturę. W tym samym roku, od października, rozpoczęła pracę w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Wrocławiu. Placówka ta była jeszcze wtedy w stadium organizacyjnym, mimo że jej działalność datuje się od r. 1945. Jak stwierdza Juliusz Bernard, została ona otwarta dla czytelników już 18 października, a jej pierwszym kierownikiem był Jerzy Bors¹. Z końcem stycznia 1946 r. chcąc uczyć się dalej zwoinił się on z pracy, a jego miejsce od lutego objęła Maria Basel, która pracowała jeden rok (odeszła w lutym 1947). Potem obowiązki



bibliotekarza na krótko przekazano W. Siekierskiemu oraz przeniesiono do Biblioteki z Oddziału Mieszkaniowego Marię Jaraczewską. W październiku 1947 r. zatrudniono trzy nowe osoby: Lucjana André, Jana Golińskiego i Marię Gulewicz².

Maria Przeorska (wówczas Gulewicz) tak opisuje początki swojej pracy w Miejskiej Bibliotece, która mieściła się wtedy w Zarządzie Miejskim przy ul. Podwale na czwartym piętrze.

Był to jeden bardzo ponury pokój, wyglądający raczej na celę niż na bibliotekę, zastawiony dookoła regałami sięgającymi su-

bioteki, legitymacji dla czytelników, prunumerata czasopism od początku października i inne sprawy”.

Fragment ten przytaczam dla zaznaczenia pionierskiego trudu Jerzego Bors, ze względu na niemożność zamieszczenia w niniejszym cyklu jego sylwetki (prośba o zdjęcie i życiorys skierowana przez Zakład Bibliotekoznawstwa WSP w Olsztynie 15 maja 1984 r. pozostała bez odpowiedzi).

² J. Bernard, jw. s. 20—25.

¹ Zob. J. Bernard: *Biblioteka Miejska we Wrocławiu 1945—1947*. „Książka i Czytelnik”. Zeszyty Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotek Publicznej im. Tadeusza Mikulskiego. Wrocław 1982 nr 4 s. 13. Autor tak charakteryzuje pierwszego bibliotekarza: „Jerzy Bors, młody, 19-letni wówczas mieszkaniec Wrocławia, rozpoczął pracę w Bibliotece Miejskiej 25 września 1945 roku, skierowany przez działaczy Zarządu Wojewódzkiego OM TUR. Formalnie został zatrudniony jako „bibliotekarz” 1 października 1945 r. Jego kwalifikacje do pracy w bibliotece to zamiłowanie do czytania książek, które wyniósł od najmłodszych lat, częste przebywanie w bibliotece na Solcu w Warszawie i podpatrywanie, jako czytelnik, pracy tamtejszej bibliotekarki, niepełna szkoła średnia i szczerą chęć do pracy. Poza tym praca w bibliotece odpowiadała mu ze względu na możliwość kontaktu z książką (chciał dalej uczyć się) jak również ze względu na stan zdrowia, wymagający jeszcze leczenia nogi po kontuzji odniesionej w Powstaniu Warszawskim (...). Przed trudnym zadaniem stanął pierwszy bibliotekarz Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu. Z zadania tego wywiązał się znakomicie, bo w ciągu trzech tygodni przygotował ok. 900 książek do udoświepczenia, załatwił szereg spraw administracyjnych, takich jak zamówienie pleczątek Bi-

fitu, przy nich wysoka drabina. Na regałach w niższych partiach stały książki, a wyżej aż po sufit zwalone były powiązane czasopisma. Na podłodze leżały książki luzem i w paczkach, co bardzo utrudniało poruszanie się. Na resztę meblowania składały się jeszcze dwa stoły, jeden mały, drugi większy. Na małym stała bardzo stara maszyna do pisania, a większy był zawalony czasopismami. Pracowała tu jedna siewielka starsza pani, Maria Jaraczewska. Wypożyczała ona książki pracownikom Zarządu Miejskiego. Nie było żadnego katalogu, bibliotekarka doradzała czytelnikom, co wybrać, lub pracownicy sami szperali w księżkach i wynajdywali sobie odpowiednią lekturę. Jak sobie przypominam, to najczęściej przychodzili sekretarki prezydenta m. Wrocławia Kupeczyńskiego i wiceprezydentów, które wybierały lekturę zarówno dla siebie, jak i swolch szefów. Poza tym naczelnik Wydziału Kultury mgr Kowalski, pracownicy Wydziału Kultury w osobach bardzo sympatycznego pana Berezowskiego, pań Byczyńskiej, Haendlowej, pań z Wydziału Finansowego Wandy Wozimko, Rańdowej i in.

W pierwszych dniach dyrektor³ i mgr Goliński przeważnie zajęci byli załatwianiem różnych spraw związanych z pomieszczeniem i przenoszeniem biblioteki. Ja przepisywałam pierwszy preliminarz budżetowy dla przyszłej MBP, różne zredagowane przez dyrektora pisma, załatwiałam początki oraz wykonywałam wszelkie prace potrzebne w bibliotece. Pamiętam, jak wówczas nieraz zwoziliśmy wózekiem książki. Jeździliśmy aż na pl. Grunwaldzki do Kuratorium, gdzie pracowała wizytatorka bibliotek Gładkowa, by stamtąd odbierać przydziały książek dla naszej placówki. Ładowało się książki do worków i na wózek. Magister ciągnął, ja popychałam i w ten sposób załatwiliśmy transport 4.

Tak właśnie tworzone polską księżnicę we Wrocławiu, w mieście, gdzie historia polskiego słowa drukowanego jest najstarsza, bo sięga 1475 r.⁵ W mieście, które stało się wkrótce tak bardzo znaczącym ośrodkiem polskiego bibliotekoznawstwa. Wynikało to z docenienia roli placówek bibliotecznych w tym regionie Ziemi Odzyskanych⁶.

³ Dr Lucjan André, znany przed wojną literat, redaktor działu naukowo-literackiego i zastępca Boya-Zeleńskiego w dziale krytyki teatralnej w „Kurierze Porannym”.

⁴ M. Przeorska: *Moje pierwsze lata pracy w Miejskiej Bibliotece Publicznej*. „Materiały Metodyczne”. Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Tadeusza Mikułskiego we Wrocławiu. R. 1973 nr 1 s. 6–7. Wspomnienia bibliotekarzy wrocławskich.

⁵ Zob. H. Szwejkowska: *Książka polska na Śląsku od XV do XVIII w.* W: 500-lecie polskiego słowa drukowanego na Śląsku. *Materiały sesji naukowej 9–11 X 1975*. Wrocław. Acta Universitatis Vratislaviensis No 364. Bibliotekoznawstwo VII. Wrocław 1978 s. 109.

⁶ Prof. dr Antoni Knot, jeden z głównych twórców wrocławskiego bibliotekoznawstwa,

Pisząc o początkach rozwoju czytelnictwa we Wrocławiu nie można pominąć roli, jaką w tych latach spełniały prywatne wypożyczalnie, które miały liczący się udział w zaspokajaniu głodu polskiej książki⁷.

Ale oddajmy głos Marii Przeorskiej, aby dowiedzieć się, jak przebiegały dalsze przygotowania do otwarcia Miejskiej Biblioteki, co miało nastąpić w grudniu 1947 r. w lokalu w Sukiennicach:

Dyrektor zaangażował nową pracownicę, Aleksandrę Gacową. Obydwie miałyśmy zapakować cały księgozbiór i czasopisma, przygotować wszystko do przeprowadzki oraz dopilnować przeprowadzki. Ciężko wówczas pracowałyśmy się. Ja jako osoba wówczas młodzianka kursowałam po drabinie i ściągając spod sufitu dobytek biblioteki, koleżanka odbierała, robiłyśmy paczki, no i potem przeprowadzka do Sukiennic. W tym czasie dyrektor rozchorował się (przejęcia okupacyjne) i zostaliśmy bez zwierzchnika. Tę funkcję jako p.o. sprawował mgr Goliński. Sytuacja była niezbyt przyjemna, mieszkancy wołali o bibliotekę, a tu praca dezorganizowała się. Zaczął się dla nas teraz okres ciężkich prób i wyczerpanej pracy. Miałyśmy w przeciągu kilkunastu dni przygotować księgozbiór i bibliotekę do otwarcia. Nikt z pracowników nie miał fachowego przeszkolenia. Władze zwierzchnie przysły nam z pomocą i codziennie na kilka godzin przychodził do nas dr Kuźniar, który inwentaryzował książki, a nam dawał ogólne wskazówki dotyczące katalogowania. Zabrałyśmy się z kol. Ga-

tak wówczas postulował: „Biblioteki na Dolnym Śląsku mają do spełnienia doniosłe zadania w akcji repolonizacji, w budowie ośrodków naukowych i badawczych. Rolę bibliotek na tutejszym terenie należy mierzyć skalą interesów państwowych i w hierarchii zadań i potrzeb tej ziemi należy im wyznaczyć jedno z pierwszych miejsc (...). Biblioteki publiczne, oświatowe, których sięc powinna jak najszybciej pokryć cały Dolny Śląsk, muszą być od podstaw budowane, i to w tempie szybkim. Głód polskiej książki jest coraz silniejszy. (Zob. A. Knot: *Zadania biblioteczne na Dolnym Śląsku*. „Pionier” 1946 nr 107 s. 6 i nr 110 s. 3. Cyt. za: J. Bernard, jw. s. 6).

⁷ Pierwsza wypożyczalnia książek we Wrocławiu „Oświata” przy ul. Urszulanek 28 została złożona przez Zdzisława Białewskiego ze Stryja we wrześniu 1945 r. i posiadała ok. 1000 książek. W r. 1947 oprócz niej istniały ponadto następujące wypożyczalnie prywatne: „Lektor” — ul. Stalina 28, „Liber” — ul. Nowowiejska 52, „Książka na Śląsk” — Rynek 50, „Odra” — ul. Stalina 166, „Wrocławska Księgarnia” — pl. Teatralny 1 oraz wypożyczalnia książek przy ul. Bema 2, prowadzona przez p. Sielerzyńską (J. Bernard, jw. s. 5).

cową do pracy. Staraliśmy się, jak tylko można, by opracować i przygotować jak największą liczbę książek. Na otwarcie biblioteki 17 grudnia 1947 r. udało nam się przygotować 500 woluminów⁸.

Trudna sytuacja biblioteki uległa radykalnej poprawie, kiedy od lipca 1948 r. na stanowisko dyrektora przyszedł Zbysław Arct. Odtąd — jak twierdzi Maria Przeorska — zaczął się dla biblioteki szczęśliwy okres rozwoju. Przybywało funduszy na zakup książek, przybywało nowych pracowników i dodatkowych lokali. Mimo wielkiej płynności kadry dyrektor dbał o szkolenie pracowników. Przeorska również uzupełniła swoje wykształcenie zawodowe, kończąc kursy bibliotekarskie I i II stopnia w POKB w Jarocinie i jednoroczny kurs bibliograficzny w POKB w Warszawie. Ukończyła

⁸ M. Przeorska: *Moje pierwsze lata...* jw. s. 7–8. Jak stwierdza Bernard, otwarcie placówki nastąpiło 20 grudnia 1947 r.

też Państwowe Zaoczne Studium Oświaty i Kultury. Do r. 1950 pracowała w MBP przy organizowaniu różnych działów tej biblioteki. Od grudnia tegoż roku do września 1958 prowadziła pierwszą we Wrocławiu Czytelnię Dziecięcą, mając duże osiągnięcia w pracy z dziećmi. Następnie przeszła do Czytelni Głównej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, gdzie od r. 1962 jest kierowniczką. O osiągnięciach i działalności tej pionierki wrocławskiego bibliotekarstwa pisano wiele w miejscowej prasie, a najlepszym dowodem są otrzymane przez nią odznaczenia i wyróżnienia: Srebrny Krzyż Zasługi (1972), Zasłużony Działacz Kultury (1968), Budowniczy m. Wrocławia (1970), Medal XXV-lecia Odzyskania Dolnego Śląska (1970), Złota Odznaka Towarzystwa Miłośników Wrocławia (1978)⁹.

Jan Wróblewski

⁹ Dane biograficzne dostarczone przez Marię Przeorską (22 VI 1984).

Zainteresowania czytelnicze uczniów klas V-VIII Szkoły Podstawowej nr 1 w Brzesku — 1984 r.

Badanie zainteresowań czytelniczych naszej młodzieży przeprowadziłam w celu zorientowania się w jej gustach czytelniczych dla lepszego ich rozwijania i kształtowania. Miałam również na uwadze ocenę i ewentualną poprawę struktury księgozbioru naszej biblioteki z punktu widzenia potrzeb i oczekiwań młodzieży.

Wśród wybranych 100 uczniów było 46 chłopców i 54 dziewczęta.

Z budową ankiety nie miałam większych trudności, gdyż oparłam się na pracach dotąd publikowanych (zob. Bibliografia), jedynie trochę modernizując i dostosowując do własnych potrzeb ankietę użytą już w podobnym celu przez innych. Pisemne wypełnienie ankiety poprze-

Liczba i płeć badanej młodzieży

klasa V		klasa VI		klasa VII		klasa VIII	
chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.	chł.	dz.
11	9	10	17	13	12	12	16

Stan tych zainteresowań usiłowałam poznać za pomocą ankiety (zob. załącznik) przeprowadzonej wśród 100 uczniów klas V–VIII, analizy kart książki oraz rozmów z czytelnikami nie objętymi badaniem ankietowym. Wybór uczniów był w zasadzie losowy — obiekt badań stanowili ci, którzy w ciągu 3 dni „ankietowych” przyszli do biblioteki wymienić książki.

działam wstępna rozmowa, informowałam o celu jej prowadzenia, prosiłam o szczerze, a równocześnie w miarę precyzyjne i dokładne odpowiedzi, udzielałam wyjaśnień w przypadkach wątpliwych. Zwróciłam też uwagę na to, by czytelnik spośród podanych wariantów odpowiedzi wybrał ten, który najbardziej mu odpowiada, a nie kilka możliwych. Obserwując,

jak niejednokrotnie trudno było uczniom o decyzję w tym względzie, doszłam do wniosku, że czytelnicy w tym wieku nie mają jeszcze tak ugruntowanych zainteresowań, są na etapie ich kształtowania i ciągłych poszukiwań. Toteż w niektórych ankietach znalazło się wiele podkreśleń, w innych (szczególnie u uczniów starszych) mniej.

Pierwsze pytanie „Jakie książki czytasz najchętniej?” było postawione jako półotwarte, chyba jednak niepotrzebnie, bo młodzież ograniczyła się do prozownikowych odpowiedzi; nikt w części pytania „jakie inne?” nie dopisał dodatkowej tematyki.

Dane zamieszczone w tabeli wskazują na zainteresowanie się uczniów przede wszystkim książkami przygodowymi (41% badanych) oraz książkami o życiu rówieśników (22%); trzecie miejsce zajął temat miłości (17%).

Tematyka książek najchętniej czytanych przez młodzież

Temat	Liczba chłopców	Liczba dziewcząt	Razem
o przygodach	18	23	41
o życiu rówieśników	3	19	22
o miłości	7	10	17
o podróżach	10	4	14
o Indianach	7	7	14
o sporcie	12	—	12
o detektywach	5	6	11
o wojnie	9	—	9
o zwierzętach	5	4	9
o wynalazkach	8	—	8
o tym, jak będzie w przyszłości	5	2	7
bajki, baśnie, legendy	1	4	5
o życiu sławnych ludzi	4	—	4
o dawnych czasach	1	—	1

Zainteresowania uczniów chciałam poznać pytając również o zagadnienia, o których chcieliby czytać. Służyło temu trzecie pytanie ankiety: „O czym powinno się pisać dla ciebie i twoich rówieśników?”. Na 46 ankietowanych chłopców 7 (15,5%) nie potrafiło sprecyzować odpowiedzi i napisało: nie wiem, natomiast dziewczynki w 100% wywiązały się z tego trudnego zadania.

Oto przykładowe odpowiedzi:

- o różnych wyprawach, przygodach i ciekawych wydarzeniach (chłopiec kl. V),
- o przeżyciach młodych ludzi i pierwszej miłości (chłopiec kl. VIII),
- o przygodach, podróżach, ciekawostkach geograficznych i historycznych (chłopiec kl. VII),
- o problemach rówieśników, o ich pomysłach i przygodach (dziewczynka kl. V),

— o współczesnych problemach młodzieży, o najnowszych odkryciach naukowych (dziewczynka kl. VIII),

— o nas samych, o kłopotach, które nurtują moich rówieśników (dziewczynka kl. VIII),

— o naszych problemach, kontaktach międzyludzkich, stosunkach międzyludzkich, stosunkach między młodzieżą a dorosłymi (dziewczynka kl. VI)

W sumie odpowiedzi respondentów na to pytanie dały następujące wyniki:

● o rówieśnikach chce czytać 74% dziewcząt i 22% chłopców (szczególnie z klas VII—VIII),

● o przygodach chcą czytać w podobnym stopniu chłopcy i dziewczynki, tj. 37% dziewcząt i 35% chłopców.

● o podróżach lubi czytać 17% chłopców, ale już tylko 2% dziewcząt.

Absolutną przewagę osiągnął u dziewcząt temat dotyczący życia i problemów młodzieży, pozostałe otrzymywały po 1—2 odpowiedzi lub zostały pominięte. W grupie chłopców najpopularniejsze są książki przygodowe, ale na inne tematy też jest zapotrzebowanie. Chłopcy przedstawili o wiele większy wachlarz zainteresowań niż dziewczynki.

Potwierdziły to odpowiedzi na pytanie 5 ankiety — spośród 15 fikcyjnych tytułów książek — uczniowie mieli wybrać dla siebie jedną. Niektórym, szczególnie z klas V—VI, trudno było zdecydować się na wybór jednego tytułu i podkreślali więcej, z czego wniosek, że ich zainteresowania nie są jeszcze sprecyzowane.

Większość tematów znalazła chętnych wśród chłopców, natomiast dziewczynki nie wykazały w ogóle zainteresowania książkami o wynalazkach i maszynach, o wojnie, o sporcie, o dawnych czasach, o życiu sławnych ludzi. Jest dla mnie

Fikcyjny tytuł książki	Liczba dziewcząt	Liczba chłopców	Razem
Sokole Oko — wódz Indian	8	17	25
Przygody w dżungli afrykańskiej	12	12	24
Aleja miłości	12	7	18
Dwie przyjaciółki	13	1	14
Wygrany mecz	—	9	9
Kto wykraść plany rakiet?	3	5	8
Najnowsze wynalazki	—	6	6
Czy istnieją ludzie na Marsie?	4	1	5
O wulkanach i trzęsieniach ziemi	1	2	3
Zwierzyniec Marcina	1	2	3
Baśnie z dalekich lądów	2	1	3
Jak Jurek zdobył czołg	—	1	1
Jak pracuje fabryka	—	—	—
Dawne pieniądze i monety	—	—	—
W jaki sposób ludzie nauczyli się uprawiać zboże	—	—	—

niepokojące, że dziewcząt nie interesuje przeszłość (wojna, dawne czasy, życie sławnych ludzi), zakładam więc na najbliższe lata pracy szerzej propagować wśród nich książki historyczne.

Nie udało mi się zaobserwować związków między zainteresowaniami czytelnicy a ulubionym przedmiotem lekcyjnym. Chociaż stale wypożyczane są w bibliotece książki popularnonaukowe, badana młodzież nie poszukuje w książkach wiedzy poszerzającej wiadomości z danej dziedziny, raczej zaspokajając chce swoje potrzeby psychiczne i emocjonalne.

Na pytanie o ulubionych autorów młodzież wymieniła 64 nazwiska, z czego 14 podali zarówno chłopcy, jak i dziewczynki.

Największą liczbę głosów otrzymali:
Niziurski Edmund 32

Szklarski Alfred 25
Sienkiewicz Henryk 20
Siesicka Krystyna 20
Nienacki Zbigniew 18

Ulubieni autorzy chłopców:

Szklarski Alfred 20
Nienacki Zbigniew 12
Sienkiewicz Henryk 12
Verne Juliusz 10
Niziurski Edmund 9

Ulubieni autorzy dziewcząt:

Niziurski Edmund 23
Siesicka Krystyna 20
Sienkiewicz Henryk 8
Rudnicka Halina 7
Nienacki Zbigniew 6

O faktycznej poczytności tych autorów świadczą zapisy na kartach książek i stąd brak ich utworów na półkach biblio-

Zainteresowanie poszczególnymi przedmiotami nauczania

Ulubiony przedmiot	Liczba chłopców	Liczba dziewcząt	Razem
biologia	4	14	18
matematyka	7	10	17
wychowanie fizyczne	10	7	17
język polski	2	7	9
fizyka	7	1	8
geografia	2	4	6
zajęcia praktyczno-techniczne	5	1	6
historia	4	1	5
plastyka	2	3	5
język rosyjski	2	3	5
muzyka	—	2	2
chemia	—	1	1
nie podaje żadnego przedmiotu	1	—	1

tecznych. Są one od ręki pożyczane po zwrocie. Często oddający uczeń przychodzi do biblioteki z kolegą, który chce daną książkę pożyczyć.

Niejakim zaskoczeniem dla mnie jest stałe utrzymywanie się na liście młodzi-
żowych autorów wśród nam współcze-
snych także autora w zasadzie ubiegło-
wiecznego (zm. 1916 r.), Henryka Sienkie-
wicza. Po przejrzeniu kart wypożyczeń
jego dzieł doszłam do wniosku, że zdo-
bywa nadal młodych czytelników zasad-
niczo powieścią *W pustyni i w puszczy*.
Ona rozbudza pragnienie wielkiej przy-
gody, chęć pokonywania trudności i słu-
żenia słabszym od siebie.

Lista książek, które młodzieży podobały
się najbardziej, zawiera 133 tytuły, z któ-
rych najpoczytniejsze są:

Szklarski A. — seria przygód Tomka
Nienacki Zb. — seria z Panem Samo-
dzikiem.

Sienkiewicz H. — *W pustyni i w puszczy*

Montgomery L. M. — *Ania z Zielonego
Wzgórza* i kolejne tomy

Verne J. — *Tajemnicza wyspa*

May K. *Winnetou*

Defoe — *Robinson Krusoe*

Niziurski E. — *Sposób na Alcybiadesa*

Sedlak J. — *Stawetna 12 b*

Makuszyński K. — *Szatan z 7 klasy*

Niziurski E. — *Niewiarygodne przygody
Marka Piegusa*

Chądzyńska Z. — *Statki, które mijają
się nocą*

Musierowicz M. — *Kłameczucha*

Jurgielewiczowa I. — *Ten obcy*

Kamiński A. — *Kamienie na szaniec*

Pierwsze trzy pozycje udowadniają, że
popularnymi autorami są rzeczywiście
Zbigniew Nienacki, Alfred Szklarski i
Henryk Sienkiewicz. Gdybyż zechciały
wiedzieć o tym oficyny wydawnicze! Mo-
że skończyłoby się podawanie młodzieży
rozlatujących się egzemplarzy lub powtarzanie „nie ma” ku obustronnemu nie-
zadowoleniu.

Kilku zą 133 wymienionych tytułów nie
ma w szkolnej bibliotece, widać młodzież
korzysta też z innych księżnic publicz-
nych czy domowych.

Powyższe badanie czytelnictwa przepro-
wadziłam ze świadomością, że ma ono
sens pedagogiczny i że jest to zadanie
permanentne, bo ciągle zmienne będą jego
wyniki, tak jak ciągle zmienne są formy
życia i rodzaje przeżyć nowych, młodych
użytkowników bibliotek.

BIBLIOGRAFIA:

*Dziecko i młodzież w świetle zaintere-
sowań czytelniczych*. Praca zbiorowa pod
redakcją T. Parnowskiego. Warszawa 1960

Metodyka pracy z czytelnikiem. Praca
zbiorowa pod red. F. Popławskiego. War-
szawa 1958

*Nowy słownik literatury dla dzieci i
młodzieży*. Warszawa 1984

*Szkutnik Z. Badania czytelnicze w bi-
bliotece szkolnej*. Poznań 1979

Z doświadczeń bibliotekarzy szkolnych.
Warszawa 1974

Załącznik

ANKIETA

I. Jakie książki czytasz najchętniej? (pod-
kreśl właściwą odpowiedź)

- o podróżach
- o wynalazkach i maszynach
- o tym jak będzie w przyszłości
- o wojnie
- o sporcie
- bajki, baśnie, legendy
- o zwierzętach
- o życiu rówieśników
- o Indianach
- o dawnych czasach
- o detektywach
- o życiu sławnych ludzi
- o miłości
- o przygodach
- inne (jakie?)

II. Wymień 3 tytuły książek, które ci się
najbardziej podobały:

III. O czym powinno się pisać w książ-
kach dla ciebie i twoich rówieśników?

IV. Czy masz ulubionych autorów? Jeśli
tak, podaj nazwiska.

V. Z tytułów podanych książek podkreśl,
którą chciałbyś mieć na własność.

1. *O wulkanach i trzęsieniach ziemi.*
2. *Jak Jurek zdobył czołg.*
3. *Czy istnieją ludzie na Marsie?*
4. *Kto wykradł plany rakiet?*
5. *Najnowsze wynalazki.*
6. *Wygrany mecz.*
7. *Zwierzyniec Marcina.*
8. *Jak pracuje fabryka?*
9. *Dwie przyjaciółki.*
10. *Baśnie z dalekich lądów.*
11. *Aleja miłości.*
12. *W jaki sposób ludzie uprawiać zboże.*
13. *Sokole Oko — wódz Indian.*
14. *Dawne pieniądze i monety.*
15. *Przygody w dżungli afrykańskiej.*

VI. Do której klasy chodzisz? 5 6 7 8
(podkreśl). Jesteś dziewczynką czy
chłopcem (podkreśl). Który z przed-
miotów nauczania najbardziej lubisz?

Barbara Biel

Seminarium nadziei

W Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym Urzędu Wojewódzkiego w Pokrzywniej k. Prudnika — miejscowości usytuowanej uroczu u podnóża Gór Opawskich, odbyło się w dniach 28-30 marca 1985 r. seminarium dla instruktorów wojewódzkich bibliotek publicznych ds. czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych oraz nauczycieli średnich kadr medycznych. Wzięło w nim udział ponad 60 osób, w tym 45 bibliotekarzy reprezentujących tyleż województw.

Obok Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Zarządu Głównego SBP, współorganizatorami konferencji były: Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu, pełniąca wspólnie z tamtejszym Zarządem Okręgu SBP funkcję gościnnego gospodarza. Do Pokrzywniej przybyli m.in. mgr Halina Kamińska z Departamentu Bibliotek, Domów Kultury i Działalności Społeczno-Kulturalnej MKiS, ppik mgr Jerzy Połęcz z Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, mgr Zofia Zacharias i mgr Lucyna Kłoczyńska z Centrum Doskonalenia Nauczycieli i Średnich Kadr Medycznych, dr Jerzy Hause — lekarz wojewódzki w Opolu, mgr Stanisława Giecwicz-Pilarska, zastępca dyrektora WBP w Opolu.

W pierwszym dniu wykłady połączone z ćwiczeniami praktycznymi (w tym również muzykoterapeutycznym treningiem autogennym) przeprowadzili doc. dr n. med. Zbigniew Hora — ordynator Oddziału Rehabilitacyjnego ZOZ dla Szkół Wzrostych we Wrocławiu, doc. dr Leon Hanek — z Akademii Muzycznej, dr Wita Szulc — adiunkt Akademii Medycznej w Poznaniu, na której po raz pierwszy, w bieżącym roku akademickim, wprowadzono na Wydziale Pielęgniarstwa 20-godzinne zajęcia z kulturoterapii. Dalszą część dnia wypełnił odczyt mgr. Bogusława Koniecznego — psychologa z Wojewódzkiego Ośrodka Profilaktyczno-Sanatoryjnego w Mosznej oraz spotkanie z Zarządem Okręgu SBP w Opolu i kol. Wandą Kozakiewicz, autorką książki *Biblioteka szpitalna dla pacjentów*.

Następnego dnia mgr Zofia Zacharias i mgr Lucyna Kłoczyńska zapoznały uczestników z modelem organizacyjnym służby zdrowia, systemem nauczania i doskonalenia, ze wzrastającą funkcją oświaty zdrowotnej w społeczeństwie, a także z zarysowującą się coraz wyraźniej perspektywą współpracy średniej kadry medycznej z bibliotekarzami.

Wypowiedzi mgr. Ireneusza Chudego (kierownika działu instrukcyjno-metodycznego WBP w Opolu), mgr Krystyny Wo-

łoch i Gizeli Turskiej (instruktorów z WBP w Katowicach i WBP w Gdańsku) oraz mgr. Zdzisława Szejankowskiego (kierownika biblioteki szpitalnej w Przeworsku) stanowiły praktyczną ilustrację działalności instruktorskiej, zawieryały też wiele uwag, nierzad krytycznych, na temat współpracy bibliotek ze służbą zdrowia. Możliwości poprawy istniejącego stanu widziano w pełniejszej realizacji postanowień aktów prawnych i w uruchomieniu we wszystkich bibliotekach stopnia wojewódzkiego stanowiska instruktora ds. czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych.

Trzeciego dnia mgr Franciszek Czajkowski, kierownik Ośrodka Informacyjno-Metodycznego Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej w Toruniu, nakreślił propozycje współpracy bibliotek publicznych ze średnią kadrą medyczną. Omówił też wyniki ankiety przeprowadzonej w 43 województwach na temat aktualnego stanu i potrzeb bibliotek w placówkach opieki zdrowotnej oraz realizacji Zarządzenia Ministrów: Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki z dnia 4 stycznia 1974 r. Ankieta ukazała obecny status bibliotek w placówkach służby zdrowia, ujawniła też jego plusey (wzrost ilościowy sieci) i minusy (niedostateczna baza lokalowa, przestarzałe księgozbiory, braki kadrowe).

Mgr Maria Skarżyńska, również z Ośrodka w Toruniu, podała kryteria doboru książek dla chorych sugerując przy tym, aby biblioteki wojewódzkie sporządziły według działów UKD spisy książek godnych zalecenia chorem i pensjonariuszom a pochodzących z produkcji wydawniczej lat 1980-1985. Spisy te powinny być przesłane do Ośrodka, który następnie na ich podstawie opracuje pełne zestawienie, pomyślane jako praktyczny poradnik dla bibliotekarzy i kadry medycznej, pomocny m.in. w zakupie książek, określaniu ich przydatności w pracy z ludźmi schorowanymi i starszymi.

Podsumowania seminarium dokonała mgr Halina Kamińska z MKiS, która konferencję oceniła bardzo pozytywnie i zadeklarowała pomoc resortu w realizacji programu rozwoju czytelnictwa specjalistycznego.

Seminarium zakończyło się lustracją biblioteki sanatoryjnej zlokalizowanej w jednym z pomieszczeń (ok. 220 m²) zabytkowego zamku grafa von Tiele-Wincklera w Mosznej.

Zwiedzono też biblioteki szpitalne w Brzegu i Kędzierzynie-Koźlu.

Franciszek Czajkowski

Propozycje i wnioski związane z doskonaleniem obsługi czytelniczej chorych i niepełnosprawnych, uchwalone podczas seminarium dla instruktorów wojewódzkich bibliotek publicznych oraz nauczycieli średnich kadr medycznych.

Rekompensatą fizycznego i psychicznego cierpienia oraz osamotnienia chorych powinna być dobra książka w szpitalu, domu pomocy społecznej, sanatorium, rodzinie. Lektura w czasie choroby, z terapeutycznego punktu widzenia, jest „lekiem” wtedy i tylko wtedy, gdy jako trafny środek diagnozy trafi do rąk określonego czytelnika, czytelnika z rozpoznaną przyczyną choroby i przebiegających w związku z nią stresów, lęków, a niekiedy depresji.

W trosce o systematyczne doskonalenie czytelnictwa ludzi chorych i niepełnosprawnych fizycznie proponujemy kompetentnym resortom — Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki realizację następujących wniosków:

1. Nowelizację aktów prawnych dotyczących funkcjonowania bibliotek w zakładach opieki zdrowotnej, sanatoriach i domach pomocy społecznej oraz aktów wykonawczych — w dostosowaniu do aktualnie rozpoznanych uwarunkowań.

2. Weryfikację osób już zatrudnionych w bibliotekach placówek służby zdrowia oraz podniesienie ich formalnych kwalifikacji zawodowych.

3. Systematyczne obejmowanie siecią punktów i filii bibliotecznych tych placówek służby zdrowia, które pozostają poza ich bezpośrednim oddziaływaniem.

4. Spowodowanie, by do programów nauczania średnich i wyższych szkół medycznych oraz doskonalenia podyplomowego w tym zakresie wprowadzić zagadnienia z bibliotekarstwa i czytelnictwa oraz biblioterapii.

5. Spowodować, aby do programów nauczania i szkolenia bibliotekarzy na poziomie średnim i wyższym wprowadzić problematykę czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych oraz biblioterapii.

6. Wyodrębnić w działach instrukcyjno-metodycznych WBP instruktorów odpowiedzialnych za obsługę czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych, uściślić zakresy ich obowiązków i kompetencji.

7. Podnieść rangę bibliotekarza w zakładach służby zdrowia przez odpowiednie przygotowanie go do umiejętnego współdziałania z personelem służby zdrowia na rzecz terapeutycznego oddziaływania na chorych.

8. Spowodować, aby w typowych projektach budowlanych obiektów służby zdrowia przewidziano odpowiednie pomieszczenia dla bibliotek, a w pomieszczeniach dla chorych uwzględniono właściwe oświetlenie przy łóżkach.

9. Spowodować, aby przy wszelkich remontach i modernizacjach obiektów służby zdrowia sukcesywnie dążono do zapewnienia (lub poprawy) odpowiednich warunków lokalowych dla bibliotek, a pacjentom zapewniono właściwe oświetlenie przyłóżkowe.

10. Spowodować zorganizowanie spotkań na szczeblu centralnym głównych lekarzy wojewódzkich z dyrektorami wojewódzkich bibliotek publicznych celem ukierunkowania działalności na rzecz czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych w terenie.

Pokrzywna, 30 marca 1985

Od roku 1986 „Poradnik” droższy

Z przykrością zawiadamiamy Szanownych Czytelników, że wzrost kosztów produkcji gazet i czasopism odbije się również na cenie naszego miesięcznika. **Od 1986 r. „Poradnik Bibliotekarza” będzie kosztował 45 zł.**

Redakcja zapewnia, że dołoży wszelkich starań, by „Poradnik” był nie tylko droższy, lecz także lepszy, ciekawszy, bardziej przydatny w codziennej pracy. W tym celu podjęliśmy już szereg przedsięwzięć organizacyjnych i technicznych, których efekty — mamy nadzieję — będą widoczne już niebawem.

Konkursy czytelnicze w pracy z dziećmi i młodzieżą na przykładzie bibliotek Oświęcimia

STANISŁAWA NIEDZIELA

Konkursy czytelnicze należą do popularnych form pracy oświatowej z dziećmi i młodzieżą. Biblioteki publiczne przeprowadzają różne konkursy, w zależności od zainteresowań i specyfiki środowiska, od zadań, jakie stawia sobie biblioteka, oraz ze względu na rolę, jaką mają konkursy spełnić.

Chciałabym podzielić się wnioskami, spostrzeżeniami i uwagami, jakie nasuwały mi się zarówno w trakcie organizowania konkursów, jak i hospitowania ich w bibliotekach ogólnych oraz w oddziałach dla dzieci na terenie Oświęcimia.

Konkursy te miały różny charakter i można ująć je w trzy kategorie:

- konkursy rysunkowe,
- konkursy literackie,
- konkursy wiedzy.

Konkursy rysunkowe, organizowane dla najmłodszej grupy czytelników (6—9 lat),

tematycznie wiążą się z książką i biblioteką. Najczęstszym ich tematem są ulubieni bohaterowie, ulubione książki, bajki, które najbardziej dzieciom się podobają. Dzieci za pośrednictwem bibliotek uczestniczą również w ogólnopolskich konkursach rysunkowych (np. ostatnio w konkursie „Lata walki i pierwsze dni wolności”).

Jakość prac rysunkowych jest zazwyczaj bardzo różnorodna, podobnie jak skala tematyczna. Wszystkie prace są zawsze nagradzane choćby skromną nagrodą pocieszenia w postaci malowanki, kredek itp. Rysunki stanowią cenny materiał dla bibliotekarza, nie tylko do celów ekspozycyjnych, ale również do przemyśleń na temat pracy wśród najmłodszych czytelników i rozbudzania ich zainteresowań.

Częstą formą konkursów rysunkowych bywają konkursy plastyczne — kreda na



Uczestnicy konkursu — plebiscytu, na spotkaniu z A. Szklarskim



asfalcie lub betonie. Udział w nich jest masowy i nie zawsze ogranicza się do czytelników biblioteki. Bardzo udane były np. konkursy na temat „Moja wakacyjna przygoda” oraz „Moje miasto”.

Ktoś, kto postawiłby zarzut, że organizacja konkursów rysunkowych należy do domów kultury, klubów czy świetlic, a nie do bibliotek, nie miałby racji, gdyż biblioteki, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży, muszą uatrakcyjnić swoje formy pracy. Przez konkursy plastyczne biblioteki rozwijają wrażliwość i smak estetyczny czytelników, pobudzają ich do twórczości, pozwalają niejednokrotnie ujawnić się prawdziwym młodym talentom.

Konkursy rysunkowe połączone np. z opowiadaniem lub czytaniem baśni mają dodatkowy walor — odzwierciedlają stopień przyswojenia sobie przez dzieci treści zawartych w utworach.

Konkurs o charakterze mieszanym, tzn. konkurs plastyczny połączony z konkursem wiedzy, zorganizowały biblioteki Oświęcimia pod hasłem „Piękna nasza Polska cała”. Uczestnicy tego konkursu wykonali albumy, w których zamieścili opis miejscowości poznanej podczas wakacji, różne fotografie, rysunki wykonane własnoręcznie oraz rozmaite motywy zdobnicze. Efekty były zaskakujące. W albumach uwidoczniła się ogromna pomysłowość autorów, ich wiedza geograficzna i zdolności plastyczne.

Konkursy literackie organizowane by-

wają zwykle w związku z rocznicami, wydarzeniami specjalnej wagi. Wspomnę tu o nietypowym konkursie — plebiscycie, w którym czytelnicy drogą losowania (na specjalnych kartkach wrzucanych do skrzynki) wybrali najpopularniejszego pisarza dla dzieci i młodzieży. Zwyciężyła Krystyna Siesicka przed Małgorzata Musierowicz i Alfredem Szklarskim. Nagrodą dla czytelników było spotkanie ze Szklarskim oraz losowanie przez niego książek—nagród, przeznaczonych dla tych, którzy głosowali na najpopularniejszego pisarza. Wybrańcy obdarowani zostali książkami z dedykacją autora. Ten bardzo udany konkurs biblioteki chcą kontynuować w następnych latach.

Jeden z konkursów wiedzy pod hasłem „Oświęcim — moje miasto” biblioteki przeprowadziły w dwu etapach. Pierwszy — rozgrywany był w szkołach podstawowych i średnich, drugi stanowiły rozgrywki międzyszkolne. Pytania w obydwóch etapach dotyczyły problematyki historycznej, gospodarczej i współczesności Oświęcimia. Nagrodą główną w konkursie był puchar prezydenta miasta Oświęcimia oraz nagrody książkowe i rzeczowe.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują całej tematyki konkursów organizowanych przez biblioteki Oświęcimia. Wybrałem tylko najciekawsze i najłatwiejsze do przeprowadzenia.

Książka popularnonaukowa

Lekcja z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w klasie V

MARIA BOCZAR-SKURCZYŃSKA

Lekcja z przysposobienia czytelniczego i informacyjnego w klasie V

Cel poznawczy: Struktura książki popularnonaukowej.

Cel wychowawczy: Przeposobienie uczniów do pracy samokształceniowej.

Cel kształcący: Rozwijanie myślenia uczniów.

Metoda: Pogadanka, ćwiczenia.

Pomoce naukowe: Książki popularnonaukowe. Mały słownik języka polskiego.

3. Budowa książki popularnonaukowej.

4. Właściwe posługiwanie się książką popularnonaukową.

5. Rola książki popularnonaukowej w samokształceniu.

6. Wyszukiwanie potrzebnych informacji przy pomocy aparatu naukowego.

7. Zebranie i utrwalenie materiału lekcyjnego.

8. Zadanie pracy domowej.

PRZEBIEG LEKCJI:

ad. 1. W naszej bibliotece widzicie dużo rozmaitych książek — jest ich prawie 10 tysięcy. Wiele z nich już przeczytaliście. Oprócz naszej są jeszcze inne biblioteki — w szkołach średnich, wyższych; są ró-

wniez bibliotek publicznych, z których korzystają miliony osób. Dlaczego ludzie czytają książki?

Przez odpowiednie stawianie uczniom pytań ustale wspólnie z nimi różne funkcje książki, w zależności od ich treści — funkcja ucząca, wychowująca, kształcąca, rozrywkowa. Następnie uczniowie będą wymieniać tytuły przeczytanych książek i określać ich funkcje. Z kolei zapytam, czy przy czytaniu książek, określonych przez nich jako naukowe, napotykali jakieś trudności, i ustale, że w książkach tych zagadnienia naukowe przedstawione są w sposób przystępny. Zapytam, jak można by inaczej powiedzieć, że książki te są przystępne dla każdego i z uzyskanych wypowiedzi wyprowadzę termin — „popularnonaukowy”.

ad. 2. Uczniowie wyszukają w *Małym słowniku języka polskiego* hasło „popularnonaukowy” i ustalą definicję książki popularnonaukowej.

ad. 3. Rozdam uczniom różne książki popularnonaukowe i polecę zapoznać się dokładnie z ich budową, po czym wspólnie z uczniami ustale, że w książce popu-

larnonaukowej wyróżnić można tytułaturę, część wprowadzającą, część główną i aparat naukowy, do którego zalicza się przypisy, notatki, bibliografię, indeksy (osobowy, nazw geograficznych i rzeczowy). W książce popularnonaukowej występują również pozatekstowe źródła informacji — wykresy, tablice, schematy, ilustracje.

ad. 4. Omówię z uczniami, w jaki sposób należy posługiwać się książką popularnonaukową.

ad. 5. Ustale wspólnie z uczniami funkcję książki popularnonaukowej w pracy samokształceniowej człowieka:

- dostarczanie nowych wiadomości,
- pogłębianie wiadomości zdobytych w szkole,
- rozwijanie zainteresowań,
- kształtowanie naukowego poglądu na świat.

ad. 6. Rozdam uczniom kartki z ustalonymi wcześniej pytaniami, na które należy odpowiedzieć przy pomocy aparatu naukowego książki.

ad. 7. Dokonam wspólnie z uczniami podsumowania materiału lekcyjnego.

ad. 8. Opisać aparat naukowy z dowolnie wybranej książki popularnonaukowej.

Henryk Nitschmann — niemiecki polonofil

W bieżącym roku mija 80 lat od śmierci (1905 r.) Henryka Nitschmanna, urodzonego w Elblągu w r. 1826 i w tym mieście zmarłego. Był poetą, muzykiem, a nas interesuje szczególnie jako tłumacz poezji polskiej na język niemiecki.

Literaturą naszego narodu zajął się pod wpływem Polaków, których poznał na Mazurach w czasie wędrówek po tej krainie. Wpływ ten musiał być silny, skoro jako Niemiec stał się nie tylko miłośnikiem i badaczem piśmiennictwa Lechistanu, ale i związał z nim całe swoje twórcze życie. Rezultatem tej działalności stały się przekłady wierszy, rozprawy literackie oraz opracowania z dziedziny historii literatury polskiej, nie mówiąc już o kontaktach osobistych i korespondencyjnych z polskimi literatami i instytucjami kulturalnymi.

Szczególnie upodobał sobie ten badacz poezję romantyczną, a zwłaszcza twórczość Mickiewicza. W prasie elbląskiej często publikował tłumaczenia jego utworów, a także Krasińskiego i innych przedstawicieli prądu literackiego I połowy XIX w. Swoje przekłady wydawał także w formie książkowej. Pierwszy zbiór, zatytułowany *Polska na Parnasie*, zawierał

utwory Mickiewicza, Brodzińskiego, Kochanowskiego, Słowackiego i innych. W zbiorach tych dał wyraz swoim zainteresowaniom i innymi okresami literackimi.

Henryk Nitschmann jest także autorem historii literatury polskiej (*Geschichte der polnischen Literatur*), wydanej dwukrotnie, w r. 1882 i 1889. Ten niemiecki amator naszego piśmarstwa nie tkwił tylko w jego dziejach. Brał udział we współczesnym mu życiu literackim Polski, a ściślej mówiąc Galicji. Zachowało się m.in. jego sprawozdanie z pracy Koła Literackiego we Lwowie, był również autorem traktatu *Obecny ruch literacki w Polsce (Literaturbewegung in Polen)*. Znamość z twórcami polskimi owocowała w postaci tłumaczeń — przełożył m.in. *Opis jeziora Lemana* Konstantego Gaszyńskiego.

Życie i działalność tego polonofila przypały na trudny okres nasilania się programowej pruskiej wrogości wobec Polaków. Okazał się on jednak człowiekiem wielkiej odwagi. Występował otwarcie przeciwko akcji germanizacyjnej państwa pruskiego, a jednym z tego dowodów jest list otwarty przeciwko antypolskiej polityce Bismarcka.

Nitschmann wysoko cenił literaturę polską i dawał temu publiczny wyraz. Kiedy w parlamencie Rzeszy jeden z posłów stwierdził, że Polska nie ma literatury, odpowiedział: „Jest to fałszem takim samym jak wśród gęstej mgły okrzyk, że niebo nie ma słońca”. Niewielu cudzoziemców potrafiło przez rozbiorową ciemność dostrzec osiągnięcia naszych rodaków. A Nitschmann nie tylko je dostrzegł, ale też wysoko cenił. *Pana Tadeusza* porównywał do utworów Homera, a jego twórcę uznał za polskiego poetę narodowego, co świadczyło o wyczuciu ducha naszego narodu.

Ten elbląski znawca naszej literatury utrzymywał więź z innym niemieckim polonofilem, Ludwikiem Kurtzmannem, z którym dzielił się uwagami o swojej pracy. Niestety niewiele wiemy o tej drugiej postaci. Twórczość Nitschmanna jest nam lepiej znana, odnaleziono bowiem po wojnie w Elblągu szereg jego rękopisów. Miał zwyczaj oprawiania książek dla celów prywatnych w klocki. Takie ponumerowane kubiki, składające się z książek i druków polskich, znajdują się teraz w

bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Tłumaczył pisarzy wielkich i małych, utwory znane i mniej znane. W sumie pozostawił jednak sporą spuściznę popularyzatorską polskiej literatury wśród Niemców. A Polacy uważnie śledzili jego działalność. Prasa Warszawy i Gdańska z uznaniem pisała o jego zasługach w tej dziedzinie. W 70 rocznicę urodzin Koło Literackie ze Lwowa skierowało do niego uroczyste pismo, w którym znalazły się następujące słowa: „Stanąłeś jak chorąży między najszlachetniejszymi Twego narodu i otwierając przed ich duszą skarby naszego najidealniejszego życia duchowego roztoczyłeś przed nimi barwny obraz rozwoju naszego piśmiennictwa i naszej oświaty, aby na tej drodze zapelnili przepaść, jaką wykopały wrogie wżajemnemu poznaniu się narodów żywioly”.

Dzisiejsi mieszkańcy Elbląga pamiętają zasługi Nitschmanna. W centrum miasta jedna z ulic nosi jego imię.

Hanna Adameczyk

MARZENA KORNASZEWSKA

Nowe książki dla dzieci i młodzieży

W kwietniu najciekawiej prezentuje się lektura dla najmłodszych dzieci.

HANNY TOMASZEWSKIEJ i ZBIGNIEWA OLKIEWICZA *Sekrety słów* (NK, 30 s., nlb., 250 zł.) to interesująca propozycja zabawy słowami, zaczynającymi się na tę samą literę, oparta na dowolnych skojarzeniach. Każdej literze alfabetu poświęcono jeden krótki wierszyk lub tekścik napisany prozą, który zachęca do poznawania sensu słów i poszerza słownictwo małego dziecka.

Książka może być wykorzystywana przy wprowadzaniu kolejnych liter w „zerówce” lub w pierwszej klasie. Staranne wydanie, dobre ilustracje Joanny Kłosowicz-Fabris. Poziom I, dział N.

W krainę nonsensu wprowadza nas nowa książka JERZEGO AFANASJEWY *Dziwne przygody pana Zająca* (Wydawnictwo Morskie, 44 s., 110 zł.), której tytułowy bohater jest niewidzialny i aby odzyskać swoje odbicie musi spełnić 11 dobrych uczynków. W tym celu wędruje w świat, na swojej drodze napotyka najdziwniejsze krainy, m.in.: Krainę Garbatych Zwierząt, Krainę Wesołych Kontrabasów i inne. W końcu wywiązuje się z zadania i spełnia się jego marzenie. Dobre ilustracje Zbigniewa Jujki. Poziom I, dział N.

Maria Marjańska przełożyła z języka czeskiego opowiadanie Eduarda Petiški *Helenka i Księżniczka* (NK, 55 s., 140 zł.). Główną bohaterką jest 7-letnia Helenka, która zaprzyjaźniła się z kotkiem napotkanym w swojej piwnicy. Okazało się, że właścicielką kotka o imieniu Księżniczka jest sympatyczna babcia (mieszkająca po sąsiedzku), którą dziewczynka polubiła i zaczęła jej pomagać. Książeczka starannie wydana, duży druk, kolorowe ilustracje autorstwa Marii Mackiewicz. Poziom I, dział N.

O Jasiu śpiochu i zgubionym czasie. WOJCIECH PRÓCHNIEWICZ (KAW, 6 k. nlb., 45 zł.) — wierszowana bajka o przemijaniu czasu i życia. Jest przestrogą dla tych nadmiernie lubiących spać. Jej bohaterem jest mały śpioch Jasio, który marzył aby nie było czasu. Pewnego razu przyśniło mu się, że zepsuł się zegar i pogubiły się karty z kalendarza, a on stał się dziadkiem z bardzo długą brodą. Bajka kończy się morałem. Poziom I, dział N.

ELŻBIETA KWASOWSKA Przygoda z czołgiem (Wydawnictwo Łódzkie, 19 s., 45 zł.) — schematyczne opowiadanie, słabe literacko. Mówi o małym chłopcu, który dostał od rodziców zabawkę — czołg. Tak się nią cieszył, że przyśniły mu się naturalnej wielkości czołgi, atakujące jego miasto. Poziom I, dział N.

Dziejom starego Gdańska poświęcony jest zbiór wierszy i wierszowanych opowieści ZBIGNIEWA SZYMAŃSKIEGO **Opowieści gdańskich zegarów** (KAW, 63 s., 70 zł.). Wszystkie dobre literacko, łączą w sobie elementy fantazji, wierzeń ludowych z historią. Napisane ładnym językiem, lekko stylizowanym na staropolski. Wadą zbioru jest brak objaśnień trudniejszych wyrazów i mały druk. Poziom II, dział Op.

Niezwykłe przygody arcympsa Puka-Buręgo WANDY KARCZEWSKIEJ (Wydawnictwo Łódzkie, 59 s., 100 zł.) — to krótkie wierszowane opowiadanie o psie Burym, który przybłąkał się do leśniczówki i z początku nikomu się nie podobał, bo był kundlem. Dopiero kiedy dokonał kilku bohaterских wyczynów, stał się ulubieńcem wszystkich. Miła bajka z morałem, uczy dzieci miłości do zwierząt. Pięknie zilustrowana przez Ewę Salamon. Poziom II, dział Op.

W 1981 roku w konkursie Naszej Księgarni została nagrodzona książka KSENI BAGNIEWSKIEJ **Listopad, grudzień, pół stycznia** (NK, 101 s., 60 zł.). Jest to współczesna powieść o sympatycznym rodzeństwie: 12-letnim Michale i 10-letniej Dorocie, których ojciec — pracownik naukowy wyjechał na 2,5 miesiąca na Antarktydę. Dzieci zobowiązały się być grzeczne do jego powrotu. Jak zostało to zreali-

zowane — nietrudno się domyślić. Powieść o walorach wychowawczych, uczy samodzielności i koleżeństwa. Poziom II, dział Op.

MALGORZATA MUSIEROWICZ jeszcze raz powraca do swoich bohaterów — rodzeństwa Zosi i Andrzeja, znanych z dwóch zabawnych powieści „Czerwony helikopter” i „Ble-ble”.

W Kluczyku (Wydawnictwo Poznańskie, 62 s., 80 zł) pojawia się nowa dziewczynką — ich siostra Emilka, która ma 2 lata. W pierwsze urodziny dwa sympatyczne smoczki podarowały jej srebrny, zaczarowany kluczyk. Teraz, okrutny władca Bambolandii — ich ojciec, pragnie go odzyskać. W tym celu wynajął detektywa, który zwałił dzieci do jego królestwa i uwięził. Przeżyły tam wiele dramatycznych przygód i w końcu szczęśliwie się wszystko skończyło. Opowiadanie zręcznie napisane, ma żywą akcję. Dobre ilustracje autorki. Poziom II, dział Op.

Ukazała się kolejna pozycja (23) z poczytnej serii „Portrety” — JERZEGO NIEMCZUKA **Stefan** (MAW, 239 s., 90 zł), w której opisane są „katusze” pierwszej miłości 16-letniego gimnazjalisty. Tłem akcji jest szkoła i dom rodzinny. Pomimo pewnych uproszczeń i usterek literackich w przedstawianiu charakterów, książka zabawna, napisana z poczuciem humoru. Poziom III, dział P.

Dzieciom starszym można polecić dobrą powieść obyczajową MARIII KANN **Dzieciwieć bied i jedno szczęście** (NK, 188 s., 95 zł). Przedstawia ona tragiczne losy 14-letniej Emilki Bogackiej, której wypadek samochodowy skomplikował i zmienił całe życie. Zginął jej ojciec i babcia, a ona została oddana przez matkę do Domu Dziecka. Książka napisana w sposób barwny, z dużą znajomością psychologii dziecka. Ciekawie zarysowany jest problem dzieci odrzuconych, sieroctwa i adopcji. Poziom IV, dział P.

W dziale literatury popularnonaukowej na szczególną uwagę zasługują dwie prace.

Pierwsza to **Wojsko Polskie 1939-1943.**

Barwa i broń napisana pod redakcją ADAMA JONÇA (Interpress, 328 s, 1300 zł). Ma charakter popularnego informatora. Obejmuje całość problematyki związanej z wojskiem polskim. Składa się z dwóch części: w I części przedstawiono „Formowanie, strukturę organizacyjną i działania bojowe WP na tle głównych wydarzeń z II wojny światowej”; w II części „Barwy i broni” omawia się: oznakowanie pojazdów różnych typów wojsk, orły, sztandary, odznaki, uzbrojenie, stopnie i oporządzenie. Książka starannie wydana, z bogatym serwisem fotograficznym. Klasyfikacja 355 + 623.4 (438).

Dругa pozycja jest autorstwa EDMUNDA OSMANCZYKA **Wisła i Kraków to Rodło** (NK, 216 s, 420 zł.) — obszerna historia walki Polaków w Niemczech o prawo do zachowania polskości. Ukazano w niej działalność organizacji politycznych, warunki prowadzenia oświaty, przesłado-

wania ze strony Niemców oraz akcje specjalne. Praca ma szczególnie charakter, bo została napisana przez obserwatora i uczestnika tych wydarzeń. Może być wykorzystywana na lekcjach historii. Klasyfikacja 943.8.081.

GRZEGORZ FEDOROWSKI w książce **Ludwik Hirsfeld** (NK, 141 s., 55 zł.) przypomina historię życia i działalność naukową wybitnego polskiego lekarza immunologa i serologa. Klasyfikacja 61:929 Hirsfeld L.

Kończy przegląd książka LECHA NIEKRASZA **Statek ze stoczni rodem** (MAW, 22 s, 75 zł). Podobnie jak w innych pozycjach z tego cyklu, przy pomocy tekstu i obrazków przedstawia podstawowe wiadomości na temaa statków: krótką historię żeglugi, projektowanie, wodowanie i zastosowanie. Ilustracje Mateusza Gawrysia. Klasyfikacja 629.1

Wśród książek

Feliksa Pisarewskiego-Parry
ORŁY I RESZKI
(Iskry, 1984).

Wyemigrował z Polski w trudnym roku 1947, w czym pomogła mu przyjaźń z wysoko postawionym urzędnikiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Odrzucił propozycję wyjazdu za granicę na stanowisko dyplomatyczne, chociaż wydawało się, że jest to jedyna sposobność opuszczenia kraju. Był zdecydowany na emigrację, ale chciał to uczynić uczciwie, tak jak uczciwie o Polskę walczył. Po wielu zabiegach, dzięki wspomnianym „dojściom” uzyskał status emigranta i opuścił ojczyznę, by gdzieś w świecie szukać miejsca dla siebie. Trafił do Australii, tam założył dom, wykształcił dzieci, doczekał wnuków. Osiągnął wysoką pozycję materialną i społeczną. Po trzydziestu czterech latach po raz pierwszy przyjechał do Polski. Trafił na pełen przemian, obfity w nadzieje rok 1981. Z pierwszego po latach bezpośredniego kontaktu z ojczyzną zrodził się zapal pisarski, zaowocowała dojrzewająca już wcześniej chęć spisania wojennych wspomnień. Efekty nie dały na siebie długo czekać, bo oto w roku 1984 w serii „autentyk” ukazała się książka

O drugiej wojnie światowej napisano już wiele. Zapelnily się setki tomów. Obok fikcji literackiej, naukowych i popularnonaukowych opracowań powstała również niezliczona ilość pamiętników i wspomnień z tamtych lat. Książka Pisarewskiego dowodzi, że wciąż jeszcze można ten dorobek wzbogacać, że prawd o wojnie jest tyle, ile osób, które ją przeżyły.

Pisarewski z racji pełnionych funkcji — był żołnierzem Związku Walki Zbrojnej, działaczem przy Delegaturze Rządu, oficerem Armii Krajowej — kontaktował się z ludźmi mającymi w podziemiu decydujący głos, był w bezpośrednich związkach z przywódcami kilku organizacji, znał konspiracyjną Polskę od podszewki.

Po latach w pamięci Pisarewskiego zatarty się fakty i nazwiska, ale pozostały odczucia, refleksje, subiektywna ocena. Autor zresztą nie ukrywa braku ambicji skrupulatnego faktografa. Nie interesują go polemiki historyczne, szczegóły, dro-

biażgi. Interesuje go ogólna atmosfera lat okupacji, którą przeżył w kręgach konspiracyjnych. Chce przekazać garść wspomnień i przemyśleń. Nie dba o hierarchizację poszczególnych wątków i wydarzeń. Do opisywanej rzeczywistości podchodzi z dystansem, często z łagodną ironią, a nawet przyzmużeniem oka. Snując osobiste wspomnienia daleki jest od spotykanego często w tego typu publikacjach patetyzowania przeżyć i dokonań swoich i swoich współpracowników. Przeciwnie. Nawiązując do tytułu książki można powiedzieć, że Pisarewski nie ogranicza się tylko do orłów, sporo uwagi poświęca reszkom. Często obnaża błędy dowódców, chaotyczność i niekonsekwencje prowadzonych działań, niepotrzebne szafowanie ludzkim życiem, brak koordynacji między poszczególnymi komórkami ruchu oporu, przypadkowość wielu osiągnięć, niewykorzystywanie istniejących możliwości itp. Pisarewski pokazuje Polskę podziemną jako sieć wielu struktur organizacyjnych poróżnionych politycznie, pokazuje środowisko walczącej z okupantem młodzieży gotowej do ofiar, zdezorientowanej, nie znającej często sztandaru, pod jakim walczy, wykorzystywanej do różnego rodzaju rozgrywek.

Osobisty, bezpretensjonalny ton wspomnień, zacięcie pisarskie, interesująca fabuła to walory, dzięki którym *Orły i reszki* z pewnością zyskają uznanie czytelników.

Anna Patkowska



Wr. 1984 wydawnictwo „Młoda Fronta” przedstawiło drugie wydanie poprawionej i uzupełnionej pracy. Ta znana instytucja wydawnicza oddając do ręki młodzieży *Młodego bibliotekarza* spełnia ważną funkcję dydaktyczną i wychowawczą, przybliżając uczniom główne problemy związane z pracą i organizacją

ich zadaniach, zbiorach, a także o warstwie informacyjnym, ze szczególnym uwzględnieniem katalogów. **Cz. II** — „**Praktyczne rady przy wyborze książki**” — jest informacją o najważniejszych czeskich i słowackich seriach wydawniczych dla dzieci i młodzieży z podaniem ich krótkiej charakterystyki. **Cz. III** — „**Druk i jego wynalazek**” — to ciekawe opowiadanie na temat wynalazku druku i znaczenia tego faktu dla życia społecznego. **Cz. IV** — „**Książki**” oraz **V** — „**Czasopisma**” — to charakterystyka dwóch podstawowych elementów współczesnych zbiorów bibliotecznych. Znajdzie tu młodzież informacje o budowie zewnętrznej i wewnętrznej książki, o sposobach korzystania z jej aparatu pomocniczego, a także przegląd podstawowych gazet i czasopism młodzieżowych z terenu Czechosłowacji. Część ostatnia, **VI** — „**Młodzi bibliotekarze**” — jest próbą ukazania pracy współczesnej biblioteki szkolnej i publicznej ze szczególnym zwróceniem uwagi na zbiory, katalogi, wystawy nowości. Zawarto tu także, co jest bardzo ciekawe, mały słownik terminologiczny bibliotekarstwa i informacji naukowej.

Praca Pilkovej jest bardzo ważna nie tylko jako pomoc dydaktyczna przy realizacji zajęć z tzw. przysposobienia bibliotecznego, ale także jest doskonałym informatorem dla młodzieży i może odegrać dużą rolę w procesie preorientacji zawodowej.

Książka wydana bardzo starannie, bogato ilustrowana. Aż żal, że do tej pory nie wydano podobnej pracy dla młodzieży w Polsce. Lukę tę należy szybko wypełnić.

Marcin Drzewiecki



Nasz dorobek w dziedzinie badań historii książki wzbogacił się o cenna oracę

Sony Pilkovej
MLADY KNIHOWNIK
 Praha: „Młoda Fronta” 1984
 143 s., il. Z serii „Četba pro školy”.
 Wyd. 2 popr. i uzup.

Edwarda Potkowskiego
**KSIĄŻKA RĘKOPIŚMIENNA
 W KULTURZE POLSKI**
 Ludowa Spółdzielnia
 Wydawnicza, 1984)

współczesnej biblioteki. Książka z serii „Pomoc dla szkoły” przedstawia młodzieży zagadnienia związane z książką, drukiem, edytorstwem, a także i z bibliotekarstwem. Składa się z sześciu głównych części. **Cz. I** — „**Biblioteki**” — to zbiór informacji o typach i rodzajach bibliotek w Czechosłowacji i na świecie, o

Jako ramy chronologiczne autor przyjął okres od panowania Kazimierza Wielkiego do końca XV w., ramy geograficzne wyznacza obszar państwa polskiego w w. XIV—XV.

Praca składa się z czterech rozdziałów. **Rozdział pierwszy** jest zarysem problema-



Edward Potkowski

KSIĄŻKA RĘKOPIŚMIENNA W KULTURZE POLSKI

tyki dziejów książki rękopiśmiennej w polskim średniowieczu. Przy czym Potkowski główny nacisk kładzie na zagadnienia społecznej funkcji książki, stara się scharakteryzować zasadnicze wyznaczniki kultury piśmiennej, jej ewolucję na przestrzeni wieków. **Rozdział drugi** omawia czynniki warunkujące rozwój kultury pisma w Polsce u schyłku średniowiecza — w epoce „desakralizacji” słowa pisanego, przenikania kultury piśmiennej do środowisk laickich, upowszechniania się użycia pisma jako narzędzia w administracji, życiu publiczno-prawnym, nauce i oświacie, jako środka walki politycznej i propagandy ideologicznej, a wreszcie jako nośnika wartości duchowych, również o charakterze świeckim. **Rozdział trzeci** dotyczy społecznych warunków wytwarzania książki rękopiśmiennej. Autor omawia sposoby kopiowania tekstów, charakteryzuje główne ośrodki produkcji rękopisów. W szczególnie interesującym **rozdziale czwartym** — *Książki, biblioteki i ich użytkownicy* — Potkowski nakreśla geografie ośrodków kultury książki, opisuje typy księgozbiorów i kręgi ich użytkowników. Sporo uwagi poświęca bibliotekom instytucyjnościom kościelnym i świeckim, zbiorom prywatnym.

Rozmach, a jednocześnie precyzja badawcza, przejrzysty tok wykładu, ukazanie dynamiki związków piśmiennictwa ze społeczeństwem oraz funkcji książki — to główne walory pracy Potkowskiego.

(J. W.)

W wolne soboty w bibliotece szkolnej

MIROŚŁAWA ŻMUDZIŃSKA

Od 1 września 1981 roku wolne soboty w szkołach stały się faktem. Uczniowie mając do dyspozycji czas wolny powinni korzystać z niego umiejętnie i efektywnie, w celach kulturalnej rozrywki i czynnego wypoczynku, a także zaspokojenia swoich zainteresowań. I w tym szkoła powinna im pomóc.

SZKOŁA NIE MOŻE BYĆ ZAMKNIĘTA W SOBOTY.

Właśnie w te dni powinny odbywać się w szkole dobrze zorganizowane zajęcia pozalekcyjne, które przyczyniałyby się do ogólnego rozwoju uczniów. Wolna sobota jest dniem przez nich wyczekiwany, ale nie powinna być dniem „pustym”. Tym bardziej, że uczniowie nie są przygotowani do pożytecznego spędzania czasu wolnego.

Na przykładzie swojej szkoły, a ściślej: swojej biblioteki szkolnej, chciałabym

udowodnić, że jednak coś w tym zakresie można zrobić. Aby wyjść naprzeciw hasłu: „W soboty nie ma lekcji, ale szkoła jest otwarta i zaprasza”, od początku roku szkolnego 1981/82 nasza biblioteka jest czynna we wszystkie soboty. Służy czytelnikom również w ferie zimowe. W soboty odbywa się głośne czytanie baśni dla młodszych czytelników (bardzo to lubią) oraz głośne czytanie lektur dla klas czwartych szkoły podstawowej, które są chyba najgorzej w nie zaopatrzone.

W soboty również przychodzą do biblioteki uczniowie z aktywności bibliotecznej i wykonują różne pożyteczne prace (np. okładają książki w folię, wycinają artykuły z czasopism do kartoteki zagadnieńowej tekstowej).

W soboty oraz ferie udostępniany jest także księgozbiór. Czytelnicy chwalą so-

bie ten zwyczaj. Nie ma wówczas dużej kolejki, można swobodnie wybrać książki (w soboty stosujemy indywidualny dostęp do półek, na co w codziennej pracy nie możemy sobie pozwolić). Zapełnia się w te dni czytelnia — uczniowie przychodzą skrzyszczać z księgozbioru podręcznego i czasopism.

Chciałabym jeszcze w związku z pracą biblioteki w soboty i podczas ferii wspomnieć o jednym miłym dla nas fakcie. Mianowicie odwiedzają w tym czasie bibliotekę absolwenci (zarówno Szkoły Podstawowej jak i Liceum Ogólnokształcącego). Czasem czegoś potrzebują — i zwykle znajdują u nas poszukiwane przez siebie książki i artykuły z czasopism, czasem przychodzą po prostu na pogawędkę, a zdarzają się i tacy, którzy oferują bibliotece swoją pomoc. Korzystamy z takiej oferty — absolwenci tworzą swego rodzaju grupę aktywności bibliotecznego pracującą przy przepisywaniu kart katalogowych.

Chciałabym też wspomnieć o rozwiązaniu organizacyjnym pracy w soboty dla nauczycieli bibliotekarzy. Jest to proste. W bibliotece są dwa etaty, więc każdą z nas pracując pięć dni w tygodniu, raz ma wolną sobotę, raz inny dzień tygodnia. W sumie zaś nasza biblioteka jest czynna sześć dni w tygodniu. Zdarzały się nawet pytania uczniów (zadawane zupełnie serio!) „Dlaczego biblioteka nie może być czynna w niedzielę? My byśmy przyszli!”.

Jeśli chodzi o ferie, zwykle w jednym tygodniu pracuję ja, w drugim koleżanka, a potem — w lutym, marcu — odbieramy sobie dni wolne. I biblioteka znów jest czynna sześć dni w tygodniu.

Drzwi szkoły są otwarte w soboty nie tylko ze względu na bibliotekę. Działają wtedy również koła zainteresowań — sachowe i plastyczne. Myślę, że uczniowie przychodzący do naszej szkoły w soboty i w czasie ferii spędzają czas wolny pożytecznie, kulturalnie, ciekawie i zgodnie ze swoimi zainteresowaniami.

Listy

Kiedy teoria przestanie być teorią?

Pani Iwona Zachciał w artykule *Teoria a rzeczywistość w pracy bibliotekarza szkolnego* („Poradnik Bibliotekarza” 1/1984) już na początku podkreśla dwie bardzo istotne sprawy:

1. biblioteki szkolne w Polsce stanowią najlichnieszą grupę bibliotek tworzących ogólnokrajową sieć biblioteczną;

2. biblioteka szkolna jest jedyną biblioteką, przez którą uczeń musi przejść na zasadzie obowiązku szkolnego, tym samym więc jest to jedyny warsztat powszechnego kształcenia użytkownika informacji.

Są to dwa niepodważalne pewniki. Ale co z tego wynika? Pozostawmy na boku sprawy księgozbioru, katalogów, kartotek, bo o tym pisała autorka wspomnianego artykułu. Ograniczmy się do przysposobienia czytelniczego lub — jak kto woli — lekcji bibliotecznyc. W bieżącym roku szkolnym wszedł w życie program przysposobienia czytelniczego dla szkół podstawowych. Mam pytanie: dlaczego bibliotekarze szkół ponadpodstawowych nie mogli otrzymać choćby odbitek tego programu? Ale ponoć i dyrektor każdej szkoły podstawowej otrzymał „aż” 1 (słownie: jeden) jego egzemplarz.

Wydaje mi się, że dobrze by było, gdyby bibliotekarze szkół ponadpodstawowych również mogli się z tym programem zapoznać (przecież dopiero wchodzić w życie!) i móc zorientować się, jakie podstawy wiedzy czytelniczej wpoi uczniom szkoła podstawowa. Bibliotekarz powinien wiedzieć, czego może już od nich wymagać, a co dopiero musi sam wprowadzić na swoich lekcjach.

Zaznaczam, że nie jest to mój odosobniony pogląd. Na spotkaniu bibliotekarzy szkół ponadpodstawowych w województwie wałbrzyskim koleżanki i koledzy byli bardzo tym programem zainteresowani. Tymczasem p. Iwanek z kuratorium dysponował tylko jednym egzemplarzem. Z rozmów można było zorientować się, że są tam rozbieżności w stosunku do programu, który był zamieszczony w „Polonistyce” 6/1982. Pozostaje więc albo samemu szukać dojścia do tego programu, albo wierzyć, że ktoś jeszcze naprawi to niedopatrzenie.

Przejdę teraz do sprawy zasadniczej — do przysposobienia czytelniczego w szkole ponadpodstawowej, które jak dotąd realizujemy bez programu, ale które realizować trzeba. Pozostaje pytanie: jak? A

ja dodałam jeszcze: dla kogo? czy tylko dla uczniów? Czy nie jest na porządku dziennym w pracy bibliotekarza szkolnego taka sytuacja: przychodzi uczeń z wypisanym tematem referatu, wypracowania lub innej pracy (pisemnej czy ustnej) i prosi, żeby mu „coś” znaleźć. Nie muszą dodawać, że najbardziej zadowolony jest wówczas, gdy dostanie książkę, w której bibliotekarz pokaże mu jeszcze rozdział z tytułem takim samym jak temat zadanej mu przez nauczyciela pracy. Czy tak to powinno wyglądać? Na pewno nie.

Ale zastanówmy się, czy rozwiązanie tego problemu leży wyłącznie w gestii bibliotekarza? Co z tego, że ja — jako bibliotekarz — będę odsyłać ucznia do katalogu, do kartotek, do czasopism, że będę tłumaczyć potrzebę i zasady sporządzania spisu bibliograficznego, jeżeli nikt tego nie sprawdzi, nikt mnie w tym działaniu nie poprze, nikt mi nie pomoże. Pisząc „nikt” mam na myśli nauczycieli wszystkich przedmiotów. Dlaczego nie jest wymagane sporządzanie bibliografii przy wszelkich wypracowaniach, referatach itp. Przecież to podnosi jakość zadanej pracy, a powinno także wpłynąć na jej ocenę. Tymczasem najczęściej nauczyciel ogranicza się do podania tematu i na tym koniec.

Nie wymagam, by wskazywał uczniowi całą bibliografię, dość byłoby podać jedną, dwie pozycje, od których uczeń mógłby rozpocząć poszukiwania materiałów, i zwrócić uwagę, że w bibliotece szkolnej jest katalog rzeczowy, kartoteka, czasopisma. Taka praca nauczyciela stanowi niezbędne ogniwo w procesie przysposobienia czytelniczego. Bez niej bibliotekarz staje się bezradny. Bibliotekarz zazwyczaj jest jeden (ewentualnie dwóch), a uczniów często kilkuset. Jest fizyczną niemożliwością, by każdemu z osobna tłumaczył, wyjaśniał, prowadził do katalogów, kartotek itd. A gdyby nawet, to skoro nikt tego nie będzie egzekwował, praca ta i tak pójdzie na marne.

Należałoby uświadomić to w pierwszym rzędzie właśnie nauczycielom. O czym świadczy fakt, że nauczyciel przedmiotu ścisłego zadaje bibliotekarzowi pytanie: „Po co lekcje biblioteczne w klasie III czy IV liceum? przecież wystarczyłoby

w zasadzie tylko w klasie I”. Jest to fakt autentyczny z mojej — niewielkiej jeszcze — praktyki bibliotekarskiej. Nie muszę chyba pisać, jak bardzo byłam zaskoczona podobnym stwierdzeniem. Powiem więcej: bardzo duży procent nauczycieli nie docenia wagi przysposobienia czytelniczego. Aż się prosi, aby dodać, że niejednemu z nich przydałoby się ono również. Taka jest prawda i nie ma co jej ukrywać.

Nie ludźmy się, że bibliotekarz sam załatwi sprawę przysposobienia. Nasz tygodniowy wymiar pracy to 30 godzin, nauczyciela — 18. Wielu nauczycieli ma dużo nadgodzin i w rezultacie pracuje też po 25—30 godzin tygodniowo. Ale ma to plus od strony finansowej. Tymczasem bibliotekarz nie może mieć nadgodzin w bibliotece (a ile jest sytuacji, kiedy jest to potrzebne), za ewentualne zastępstwa nikt mu nie zapłaci, a jeszcze może usłyszeć, że w bibliotece to jest dopiero dobrze, nie ma co robić, można usiąść i poczytać książkę lub gazetę. Czasami naprawdę ręce opadają z bezsilności. Nie twierdzą, że taki brak zrozumienia zadań biblioteki spotyka się w każdej szkole, ale to się zdarza i nie można tego pomijać milczeniem. Iwona Ząchciał napisała, że „absolwenci uniwersyteckich kierunków bibliotekoznawstwa tylko sporadycznie trafiają do bibliotek szkolnych [...] etaty te obsadzane są ludźmi nie przygotowanymi do pracy w bibliotece [...] szukającymi odpoczynku i spokoju”.

Niestety, dopóki tak będzie, teoria nie przestanie być tylko teorią. Nie chcę obrażać pracowników bibliotek, wśród których są nauczyciele różnych przedmiotów i którzy mają bardzo duże osiągnięcia. Ale nie możemy nimi i ich wysiłkami ośnianać tych, którzy pracują nie tak, jak trzeba. Nie oczekujemy też, że bibliotekarze sami zrealizują program, nad którym jeszcze trwają prace. Czas, aby uświadomili to sobie dyrektorzy szkół i wszyscy nauczyciele przedmiotów humanistycznych i ścisłych. Wtedy dopiero biblioteka szkolna będzie miała wszelkie szanse, aby stać się warsztatem powszechnego kształcenia użytkowników informacji.

Grażyna Szpulak

INFORMUJEMY AUTORÓW, że dysponując niewielką objętością numerów nie możemy kwalifikować do druku artykułów przekraczających 8-10 znormalizowanych stron (30 wierszy) maszynopisu.

Artykułów nie zamówionych przez redakcję nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustowania tekstów.

Wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Biuro Zarządu Głównego SBP dysponuje pewnymi ilościami następujących wydawnictw zwartych:

BAUMGART J. — **Bibliotekarstwo, biblioteki, bibliotekarze.** Wwa, 1983.

KIEDRZYŃSKI W. — **Powstanie warszawskie w książce i prasie.** Poradnik bibliograficzny. Sł. wstępne i aneks W. Bartoszewski. Wwa 1972.

GETTER M., TOKARZ A. — **Wrzesień 1939 w książce, prasie i filmie.** Poradnik bibliograficzny. Wwa 1970.

ŻYDANOWICZ Z. — **Bibliografie narodowe bieżące.** Przewodnik. Wwa 1973.

JEŻYŃSKI S. — **W kręgu książek. Quizy i wieczory literackie i muzyczne.** Wwa 1976.

WOŁOSZ J. **Organizacja bibliotek i kierowanie jej działalnością.** Wyd. 2. Wwa 1981

KOŁODZIEJSKA J. — **Publiczne biblioteki samorządowe w okresie międzywojennym.** Wwa 1967.

PROKOPOWICZ M. — **Przewodnik po bibliotekach i zbiorach muzycznych w Polsce.** Wwa 1982.

KOZAKIEWICZ W. — **Czytelnictwo chorych.** Wwa 1968.

KOZAKIEWICZ W., BRZÓZKA B. — **Biblioteka szpitalna dla pacjentów.** Poradnik. Wwa 1984.

Książki dla bibliotek. Tom III Literatura popularnonaukowa. Wwa 1962.

WRÓBLEWSKI A. **SBP. Zarys informacji 1917-1967.** Wwa 1968.

PELCOWA J. — **Organizacja bibliografii za granicą.** Wwa 1960.

DĄBROWSKA W. (JAN DEWAN) — **Walka o książkę.** Przedm. W. Bartoszewski Reedycja publikacji konspiracyjnej z 1944 r.

Zamówienia (z podpisami dyrektora i głównej księgowej) należy przesyłać do **Biura Zarządu Głównego SBP (00-935 Wwa, ul. Konopczyńskiego 5/7)**. Prowadzi się też sprzedaż odręczną dla instytucji i osób prywatnych.

Zamówienia są realizowane według kolejności zgłoszeń.

